

Anestezjologia uczy pokory wobec granic medycyny
– mówi dr hab. Paweł Andruszkiewicz z WUM **str. 2**



FOT. ARCHIWUM

● Trudny początek roku na rynku pracy ● Zdmuchiwanie piany zamiast zmian, czyli podatkowy absurd już się zaczął **str. 9-12**

BIZNES

Nr 27 (20990)

GAZETA

WSPÓŁCZESNA

Cena 5,00 zł
(w tym 8% VAT)

Wtorek 10.02.2026

www.wspolczesna.pl

Wypadek podczas kuligu. Kierowca zostawił rannych w lesie i odjechał. Usłyszał zarzuty **str. 3**



Blisko 10 mln euro trafi z UE do woj. podlaskiego i obwodu wołyńskiego na modernizację dróg **str. 5**

Numer 112. W Podlaskiem ponad 40 proc. stanowią zgłoszenia niezasadne **str. 4**

Nr ISSN 0137-9488

Nr indeksu 350133



9 770137 948025



FOT. PODLASKI URZĄD WOJEWÓDZKI, ZDANIUCZYK

75 mln zł przeznaczyło Ministerstwo Infrastruktury na przebudowę ponad 4-kilometrowego odcinka drogi krajowej 63, przecinającej Czyżew. Na konferencji prasowej w Urzędzie Miejskim w Czyżewie, zapowiadającej rozpoczęcie prac, o szczegółach mówili minister rolnictwa i rozwoju wsi Stefan Krajewski, poseł Krzysztof Truskolaski, wojewoda Jacek Brzozowski, wicewojewoda Michał Gąsowski, dyrektor Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad Wojciech Borzuchowski oraz burmistrz Czyżewa Franciszek Kuczewski. W ramach inwestycji zaplanowano gruntowną modernizację – powstanie nowa nawierzchnia z niezbędną infrastrukturą, chodniki, ciągi pieszo-rowerowe. Do tego przebudowanych zostanie 14 skrzyżowań (w tym cztery ronda), a nośność dwóch mostów dostosowana zostanie do 60 ton. Zakończenie przebudowy planowane jest najpóźniej na początek 2028 r.

DROGI PODPISANO UMOWĘ NA OPRACOWANIE DOKUMENTACJI

Na S19 ma powstać dodatkowy węzeł

Powiat siemiatycki
Tomasz Maleta, PAP

To odpowiedź na prośby społeczności lokalnych. Na budowanym odcinku S19 Malewice - Chlebczyn powstanie dodatkowy węzeł Żurobice. Wczoraj dyrektor białostockiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad podpisał umowę na opracowanie dokumentacji.

Dokumentację opracuje firma Value Engineering, która wyceniła zadanie na nieco ponad milion zł.

Zamówienie polega na opracowaniu Studium techniczno-ekonomiczno-śro-

dowiskowego wraz z materiałami do decyzji środowiskowej. STEŚ to pierwszy etap w przygotowaniach do budowy węzła Żurobice, który ma powstać za kilka lat na budowanym obecnie odcinku S19 Malewice - Chlebczyn.

Jest to odpowiedź na prośby społeczności lokalnych, by udostępnić mieszkańcom kilku gmin wjazd na budowaną drogę ekspresową. Bez węzła Żurobice musieliby nadkładać ok. 30 km, by wjechać na ekspresówkę - podkreślali wczoraj parlamentarzyści z regionu i samorządowcy z powiatu siemiatyckiego.

Uzyskanie decyzji środowiskowej drogowcy planują na pierwszą połowę 2027 roku. - Następnie ogłosimy prze-

targ w systemie Projektuj i buduj na realizację węzła Żurobice. Zakładamy, że roboty budowlane rozpoczną się w 2029, a zakończą w 2031 roku - informuje białostocki oddział GDDKiA.

Obecny na konferencji w GDDKiA minister rolnictwa Stefan Krajewski powiedział, że dodatkowy węzeł na S19 to nadrabianie zaległości z poprzednich lat, bo inwestycje mają służyć sprawnemu korzystaniu z dróg; nie tylko tranzytowi, ale także mieszkańcom i bezpieczeństwu regionu, bo z dróg korzysta wiele służb odpowiedzialnych za ochronę granicy państwa.

Czytaj na stronie 3

REGION

Bezpłatne czujniki dymu i tlenu węgla trafią do Podlasiaków



Program realizowany przez MSWiA ma na celu zwiększenie bezpieczeństwa w domach i mieszkaniach, szczególnie w sezonie grzewczym

str. 3

ŁOMŻA

Ekspresowy wyrok: dożywotni zakaz

Kierowca Opla nie zatrzymał się do kontroli i zaczął uciekać. Po krótkim pościgu 20-latek został zatrzymany. Okazało się, że mężczyzna ma orzeczone dwa zakazy prowadzenia pojazdów. Wczoraj odbyła się rozprawa w trybie przyspieszonym.

W sobotę tuż przed północą łomżyńscy policjanci zauważyli pojazd, którego kierowca na widok radiowozu gwałtownie zmienił kierunek jazdy. Mimo dawanych przez policjantów sygnałów świetlnych i dźwiękowych kierujący Oplem nie zatrzymał się do kontroli, przyspieszył i zaczął uciekać. Pościg trwał m.in. ulicą Piłsudskiego, Szosą Zambrowską. Do policjantów z ruchu drogowego dołączyli policjanci z patrolówki. W Pniewie kierowca Opla zjechał z drogi i zaczął uciekać

pieszo. Już po kilku metrach został zatrzymany. Uciekinierem okazał się 20-letni mieszkaniec powiatu łomżyńskiego. Był trzeźwy. Okazało się, że nie ma on uprawnień do kierowania i ma orzeczone dwa zakazy prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych. Wczoraj na rozprawie w trybie przyspieszonym sąd orzekł 20-latkowi dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów, zasądził 15 tys. grzywny w formie świadczenia na fundusz pomocy pokrzywdzonym i pomocy penitencjarnej oraz 5 tys. nawiązki. Sąd orzekł też półtora roku ograniczenia wolności z koniecznością prac społecznych w wymiarze 30 godzin miesięcznie.

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

- Czy zdrowo jest spać z kotem lub psem w jednym łóżku?
- Menopauza to nie tylko uderzenia gorąca, wiąże się ze zmianami w mózgu

Zamów prenumeratę

Kurier Poranny
Gazeta Współczesna ☎ 85 875 07 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

Anestezjologia uczy pokory wobec granic medycyny

Rozmowa
Mira Suchodolska (PAP)

z dr hab. n. med. Pawłem Andruszkiewiczem, z II Kliniki Anestezjologii i Intensywnej Terapii WUM.

Anestezjolog wciąż bywa postrzegany jako „lekarz od usypiania przed operacją”. To duże uproszczenie?

Ogromne. Pełna nazwa naszej specjalizacji - anestezjologia i intensywna terapia - dobrze oddaje jej zakres. Zajmujemy się nie tylko znieczuleniem do operacji i zabiegów, ale także intensywną terapią, leczeniem bólu, resuscytacją oraz szeroko rozumianą opieką okołoperacyjną. Coraz częściej mówi się wręcz o perioperative medicine, czyli kompleksowej opiece nad pacjentem przed zabiegiem, w jego trakcie i po nim. To jedna z ostatnich naprawdę holistycznych specjalizacji w medycynie.

Co to znaczy „holistyczna” w praktyce klinicznej?

W czasach coraz węższej specjalizacji lekarzy my musimy widzieć pacjenta jako całość. Chirurg skupia się na konkretnym narzędziu czy procedurze, a anestezjolog odpowiada jednocześnie za oddychanie, krążenie, świadomość, metabolizm oraz reakcję organizmu na stres i ból. Bez tej perspektywy współczesna medycyna po prostu by nie działała.

Bez anestezjologii istniałaby nowoczesna medycyna?

Nie. Bez skutecznego znieczulenia nie byłoby nowoczesnej chirurgii, transplantologii, kardiologii ani intensywnej terapii. Anestezjologia jest fundamentem bezpieczeństwa pacjenta, choć często pozostaje niewidoczna.

To stosunkowo młoda dziedzina.

W nowoczesnym sensie tak. Przełom nastąpił w połowie XIX wieku, gdy po raz pierwszy udało się skutecznie i w sposób kontrolowany pozbawić pacjenta świadomości podczas operacji. W 1846 roku amerykański dentysta William T. G. Morton zaprezentował znieczulenie eterowe. Kilkanaście lat później chloroform spopularyzował się m.in. dzięki decyzji królowej Victorii, która zgodziła się na znieczulenie porodowe podane przez Johna Snowa. To był moment, w którym ból przestał być postrzegany jako nieunikniony element leczenia.

Pierwszymi „anestezjologami” byli stomatolodzy?

Tak. Anestezjologów jeszcze nie było. Znieczulenia wykonywali dentyści (tak ich wtedy nazywano), chirurdzy, często zakonnicze pełniące funkcje pielęgniarskie. Stosowane środki były niestabilne, trudne do dawkowania i łatwopalne. Indukcja znieczulenia trwała długo i bywała burzliwa. Mimo to umożliwiły rozwój chirurgii jako dziedziny precyzyjnej, a nie brutalnego rzemiosła.

Kiedy nastąpił kolejny wielki przełom?



FOT. ARCHIWUM

W XX w., wraz z narodzinami intensywnej terapii. Kluczowym momentem była epidemia polio w Kopenhadze w 1953 roku. Duński lekarz Bjorn Ibsen wprowadził wentylację mechaniczną przez tracheostomię, ratując setki pacjentów z niewydolnością oddechową. Kilka lat później Peter Safar uporządkował zasady resuscytacji krążeniowo-oddechowej, tworząc schemat ABC, który do dziś obowiązuje na całym świecie.

Wtedy pojawiło się przekonanie, że medycyna może wszystko.

I to było złudzenie. Intensywna terapia ma szansę powodzenia wtedy, gdy niewydolność narządowa jest potencjalnie odwracalna. W Kopenhadze ratowano głównie młodych ludzi z porażeniem mięśni oddechowych, ale ze zdrowymi płucami. Tymczasem u pacjentów z wielochorobowością oraz zaawansowaną i nieodwracalną niewydolnością kluczowych funkcji narządowych te same narzędzia mogą jedynie przedłużać proces umierania.

Pandemia COVID-19 brutalnie to unaoczniała.

Tak. Wbrew krążącym w niektórych środowiskach opiniom to nie zastosowanie respiratoroterapii było przyczyną zgonów. Problemem była ciężka, często nieodwracalna choroba płuc i uogólnione uszkodzenie organizmu. Wiele osób uwierzyło wcześniej, że każdą niewydolność można odwrócić. COVID-19 przypomniał, że medycyna ma swoje granice.

Jednym z najtrudniejszych tematów w intensywnej terapii jest daremność leczenia.

To ogromne wyzwanie etyczne. Coraz częściej pytanie nie brzmi: „czy możemy jeszcze coś zrobić”, lecz: „czy dalsze leczenie przyniesie pacjentowi realną korzyść”. Jeśli pacjent jest przytomny, powinien współuczestniczyć w decyzjach. Jeśli nie - rozmawiamy z rodziną, próbując dociec, jaka byłaby jego wola. Chodzi o szacunek dla jakości życia, a nie o rezygnację z leczenia.

Intensywna terapia ma też swoją „drugą stronę”.

Coraz więcej wiemy o zespole po intensywnej terapii. Pacjenci często zmagają się z trwałym osłabieniem mięśni, zaburzeniami poznawczymi, depresją i zespołem stresu pourazowego. Dotyczy to również ich rodzin. Sukces medycyny nie zawsze oznacza powrót do dawnego życia.

Anestezjologia bywa określana jako specjalizacja „od bezpieczeństwa”. Skąd to określenie?

Bo bezpieczeństwo pacjenta jest w centrum wszystkiego, co robimy. Anestezjologia jako jedna z pierwszych specjalizacji wprowadziła systemowe podejście do zapobiegania błędów: checklisty, standardy postępowania, analizę zdarzeń niepożądanych i szkolenia symulacyjne. Zostało to zapisane m.in. w Deklaracji Helsińskiej Bezpieczeństwa w Anestezjologii, która podkreśla, że bezpieczeństwo nie zależy od heroizmu jednostki, lecz od dobrze zaprojektowanego systemu.

Jaką rolę odgrywa dziś symulacja medyczna?

Kluczową. Pozwala trenować reakcje na rzadkie, ale krytyczne sytuacje, takie jak trudne drogi oddechowe czy nagłe zatrzymanie krążenia. Poprawia nie tylko umiejętności techniczne, ale też komunikację i współpracę w zespole.

Kontrowersje budzą pomysły rozdzielania anestezjologii i intensywnej terapii.

W niektórych krajach taki model istnieje, ale opiera się na wieloletnim, bardzo intensywnym szkoleniu. Wprowadzanie takich rozwiązań w Polsce „na skróty” budzi mój sprzeciw. Intensywna terapia to nie jest intensywna pulmonologia czy kardiologia, lecz opieka nad pacjentem z niewydolnością wielu narządów jednocześnie.

Podobnie dyskutowany jest także temat sedacji wykonywanej przez lekarzy innych specjalności.

Sedacja bywa postrzegana jako coś prostszego niż znieczulenie ogólne, a to nieprawda. Z sedacji płytkiej bardzo łatwo przejść w głęboką, a wtedy pacjent może przestać oddychać. Anestezjolog wie, jak to rozpoznać i jak natychmiast zareagować. Bez odpowiednich kompetencji, które posiada wykształcony anestezjolog, ryzyko dla pacjenta dramatycznie rośnie.

Anestezjologów wciąż brakuje.

Mamy tu problem systemowy. To specjalizacja bardzo obciążająca: dyżury nocne, ogromna odpowiedzialność, praca w stresie. Jednocześnie mało widoczna społecznie. Bez rozwiązania problemów kadrowych trudno będzie utrzymać standardy bezpieczeństwa.

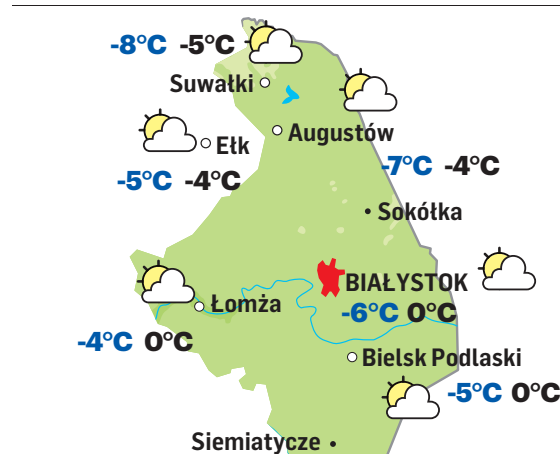
Jaką rolę odgrywa w waszej pracy rozmowa z pacjentem?

Coraz większą. Świadoma zgoda nie jest podpisem na formularzu, tylko procesem rozmowy. Pacjent ma prawo wiedzieć, jakie jest ryzyko, jakie są alternatywy i jakie mogą być konsekwencje leczenia - także te nieodwracalne.

Czy sztuczna inteligencja może zastąpić anestezjologa?

Nie. Może być znakomitym narzędziem wspomagania decyzji, ale odpowiedzialność zawsze pozostanie po stronie lekarza. Anestezjologia uczy pokory wobec granic medycyny. I to się nie zmieni.

Pogoda w regionie



meteo prog Źródło: meteo prog.pl

10 LUTEGO 2026

Dziś 41. dzień roku
Do sylwestra pozostało 324 dni.

Wschód słońca w Białymstoku

o godzinie 6.53, zachód o godzinie 16.29. Dzień będzie trwać 9 godzin i 35 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 r. dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 7 godzin i 21 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 2 godziny i 2 minuty.

Imieniny dziś obchodzą:
Jacek, Scholastyka

KALENDARIUM

1775

Komisja Edukacji Narodowej utworzyła Towarzystwo do Książ Elementarnych w Warszawie, pierwszą polską instytucję zajmującą się opracowaniem i wydawaniem podręczników oraz programów szkolnych.

1919

W Warszawie zainaugurował obrady Sejm Ustawodawczy (jego kadencja trwała do 1922 r.)



FOT. DOMENA PUBLICZNA

1920

Gen. Józef Haller (nz.) dokonał symbolicznych zaślubin Polski z Morzem Bałtyckim (potwierdzenie jednego z postanowień traktatu wersalskiego).

1940

Sowieci rozpoczęli masowe deportacje ludności polskiej z terenów zajętych po 17 września 1939 przez Armię Czerwoną. Ponad 200 tys. osób wywieziono do obozów (łagrów), położonych w Starobelsku na Ukrainie, na Syberii i w Kazachstanie.

2017

Wprowadzono do obiegu banknot o nominale 500 zł.

5 tys. czujek dymu i tlenu węgla trafi do Podlasiaków

Region
Magda Ciasnowska

Bezpłatne czujniki dymu i tlenu węgla trafią do mieszkańców województwa podlaskiego. Program realizowany przez MSWiA ma na celu zwiększenie bezpieczeństwa w domach i mieszkaniach, szczególnie w sezonie grzewczym.

Sprzęt zostanie przekazany potrzebującym Podlasiakom w ramach ogólnopolskiego programu realizowanego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji.

O założeniach przedsięwzięcia mówiono wczoraj podczas spotkania z mediami w siedzibie Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Białymstoku. - Czujka dymu i czujka czadu to nasz pierwszy ratownik. Działa ona wtedy, kiedy nie do końca jesteśmy świadomi zagrożenia i naprawdę ratuje nasze zdrowie i życie - mówi Jacek Brzozowski, wojewoda podlaski. - Apelujemy o to, żeby każdym mieszkańcem naszego regionu zaopatrzył się w takie niewielkie i być może niepozornie wyglądające urządzenie.

W ramach programu, w całym kraju 140 tysięcy detektorów dymu oraz tlenu węgla trafi do osób najbardziej narażonych na zagrożenia. Część tej puli, obejmująca pięć tysięcy urządzeń, zostanie przekazana mieszkańcom województwa



Do zamontowania czujek zachęcali uczestnicy wczorajszej konferencji prasowej

podlaskiego, przede wszystkim tym, którzy znajdują się w trudnej sytuacji życiowej.

- Czadu nie widać i czadu nie czuć. A jednak jest dla nas ogromnym zagrożeniem. Ja też dziś planuję kupić taką czujkę - mówi poseł Krzysztof Truskolaski.

W akcję dystrybucji włączają się funkcjonariusze Państwowej Straży Pożarnej oraz pracownicy pomocy społecznej.

- Jesteśmy od tego, żeby im skutecznie pomóc. Przy okazji prowadzimy także cykl edukacyjny, jak i gdzie zamontować urządzenie, by chronić nasze życie, zdrowie i mienie - zaznaczył zastępca podlaskiego komendanta wojewódzkiego PSP st. bryg. Grzegorz Lisowski.

Od października 2025 roku, czyli od początku sezonu grzewczego, na terenie województwa odnotowano blisko tysiąc po-

zary w budynkach mieszkalnych, w wyniku których życie straciło dziewięć osób.

- Mam nadzieję, że ta akcja spowoduje to, że nasze statystyki będą dużo, dużo niższe - przyznał st. bryg. Grzegorz Lisowski.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami, od 1 stycznia 2030 roku posiadanie czujników dymu i tlenu węgla będzie wymagane we wszystkich gospodarstwach domowych. Służby zachęcają jednak do montażu tych urządzeń już teraz, podkreślając ich znaczenie dla bezpieczeństwa mieszkańców. - Już dziś apeluję do wszystkich! Nie czekajcie do tego terminu i wyposaźcie się w to urządzenie jak najszybciej. To urządzenie to nasze życie. Jego koszt jest niewielki - to tylko 100 czy 150 zł, a realnie może nas uratować - zaznaczył st. bryg. Grzegorz Lisowski.

S19 z dodatkowym węzłem Żurobice

Drogi
Tomasz Maleta, PAP

Milion złotych będzie kosztować przygotowanie dokumentów, wybór wariantu i przeprowadzenie konsultacji ws. dodatkowego węzła drogowego - Żurobice, który ma powstać na odcinku S19 Malewice - Chlebczyn. Wczoraj w Białymstoku podpisano umowę w tej sprawie.

- Przedmiot umowy swoją wartość wymienną ma niewielką, ale ciężar i znaczenie społeczne jest ogromne - mówił tuż przed podpisaniem umowy Wojciech Borzuchowski, dyrektor białostockiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

Węzeł Żurobice powstanie jako odrębne zadanie. Dokumentację opracuje firma Value Engineering.

Zamówienie polega na opracowaniu Studium techniczno-ekonomiczno-środowiskowego wraz z materiałami do decyzji środowiskowej. Jej uzyskanie jest na pierwszą połowę 2027 roku. Po tym zostanie ogłoszony przetarg w systemie Projektuj i buduj. Roboty budowlane mogłyby ruszyć w 2029, a zakończyć w 2031 roku.

Lokalizacja węzła Żurobice jest rozpatrywana w rejonie miejscowości o tej samej nazwie, tj. w pobliżu miejsca przecięcia drogi ekspresowej S19 z drogą powiatową Nurczyk - Żurobice - Makarki. Nad S19 powstanie wia-

dukt drogowy oraz łącznice, co umożliwi powiązanie z drogą ekspresową istniejącej DK19 (w przyszłości drogi wojewódzkiej oraz drogi powiatowej).

Bez dodatkowego węzła Żurobice, mieszkańcy lokalnych miejscowości mogliby wjeżdżać na „eskę” tylko poprzez węzły Boćki lub Siemiatycze Północ, pomiędzy którymi odległość wynosi niemal 30 km.

- To, co do tej pory było niemożliwe, powoli staje się realne - mówił starosta siemiatycki Mariusz Cieślak.

Antoni Brzeziński, wójt Działkowic, podkreślił, że ten węzeł jest potrzebny nie tylko mieszkańcom jego gminy. Przypomniał, że zabiegał o niego od początku swojej pierwszej kadencji w 2018 roku. - Były różne problemy, obietnicy, ale w końcu się udało - dodał.

Stefan Krajewski, minister rolnictwa, podkreślił, że obecna koalicja nadrabia zaległości,

które powstały za poprzednich rządów. - Nie mogą powstawać inwestycje drogowe bez uzgodnienia z mieszkańcami - mówił.

Posłanka Alicja Łepkowska-Gołaś dodała, że bez tego węzła mieszkańcy mieliby 29 km drogi ekspresowej, na którą nie mogliby wjechać. - Każda droga, która jest budowana, nie powinna wyłączać mieszkańców z dostępu do niej, a wykluczenie komunikacyjne likwidować - mówiła.

Poseł Krzysztof Truskolaski zaznaczył, że planowany węzeł jest niezmiernie ważny dla mieszkańców powiatu siemiatyckiego. - To dla nich połączenie ze światem, województwem podlaskim, lubelskim, mazowieckim - wymienił poseł.

Odcinek S19 Malewice - Chlebczyn, na którym w przyszłości powstanie węzeł Żurobice, budowany jest od wiosny 2024 roku. Ma 25 km długości. Ten fragment S19 ma być gotowy w drugiej połowie tego roku.



Umowa na dokumentację w sprawie węzła Żurobice została podpisana wczoraj w Białymstoku

Wiceminister: Ograniczamy możliwość importu produktów, które zawierają szkodliwe substancje, niedozwolone w UE

Rolnictwo
Tomasz Maleta

- Jestem rolniczką, z mężem prowadzimy małe, certyfikowane gospodarstwo ekologiczne. Dla mnie mieszkańcy wsi to moje najbliższe otoczenie - mówiła wczoraj wiceminister rolnictwa Małgorzata Gromadzka w białostockim biurze Koalicji Obywatelskiej.

Wiceminister rolnictwa Małgorzata Gromadzka odwiedziła podlaską wieś. Wcześniej wystąpiła na konferencji prasowej w biurze podlaskiej KO.

Podkreśliła wzorcową współpracę z organizacjami działającymi na podlaskiej wsi. - To one apelowały do premiera Donalda Tuska, aby powołał mnie na funkcję wiceministra - przypomniała. - Czuję się wielce zobowiązana, aby woje-

wództwo podlaskie odwiedzać. I mówić także o tym, co dzieje się na poziomie ministerstwa rolnictwa.

A - jak przyznała podczas wczorajszej konferencji prasowej - dzieje się sporo. W ubiegły czwartek zostało wpisane do wykazu prac rozporządzenie, które ma na celu regulować zakaz wwozu produktów rolno-spożywczych z pestycydami. W tej chwili prace trwają nad nim w Rządowym Centrum Legislacyjnym, wniosek też został wysłany do Unii Europejskiej.

Chcemy, by Polki i Polacy spożywali żywność wysokiej jakości, ale przede wszystkim wyprodukowaną przez polskich rolników i przetwórców

- Tak, jak zapowiadaliśmy wcześniej, ograniczamy możliwość importu produktów, które zawierają szkodliwe substancje, niedozwolone w Unii Europejskiej. Tego domagali się przede wszystkim rolnicy - podkreśliła wiceminister.

Zaznaczyła, że takie ograniczenie wprowadziła już Francja. - Chcemy takiego samego ograniczenia - dodała Małgorzata Gromadzka. - Chcemy, by Polki i Polacy spożywali żywność wysokiej jakości, ale przede wszystkim wyprodukowaną przez polskich rolników i przetwórców.

Dlatego też w ministerstwie powstaje projekt rozporządzenia w zakresie producenta rzeczywistego.

- Chcemy, by informacja o nim znajdowała się na każdym opakowaniu. Skąd ten produkt pochodzi, wtedy lepiej będzie nam przeprowadzać

szczegółowe kontrole. Sama adnotacja, że - jako to jest teraz - „wyprodukowano dla...” nie wystarczy. - zaznaczyła wiceminister.

Kolejna sprawa to flagowanie produktów, szczególnie w marketach.

- Aby ta optymetryka powodowała, że będą jeszcze chętniej kupowane przez polskich konsumentów - dodała wiceminister.

Poseł Krzysztof Truskolaski podkreślił, że wizyta wiceminister jest dowodem, że Koalicja Obywatelstwa wspiera w regionie obszary wiejskie.

- Bo KO ma wyborców i w dużych miastach, i w miasteczkach, i na obszarach wiejskich. Spotykamy się z rolnikami, współpracujemy z OSP, wójtami, sołtysami, a przede wszystkim z Kołami Gospodyń Wiejskich - zaznaczył Krzysztof Truskolaski.

Wypadek podczas kuligu. Zostawił rannych i odjechał

Z policji
red

Policjanci zatrzymali 54-latkę podejrzaną o spowodowanie wypadku podczas kuligu. Nietrzeźwy mężczyzna kierował autem, do którego podcepienie były sanie przewożące trzy kobiety i 12-latkę. W trakcie jazdy osoby siedzące w saniach wypadły na pobocze. Dwie kobiety trafiły do szpitala.

W piątek policjanci z Bielska Podlaskiego otrzymali informację o wypadku, do którego doszło podczas kuligu na leśnej drodze. Na miejscu zastali cztery osoby uczestniczące w zdarzeniu. Jedną z kobiet była nieprzytomna. Policjanci udzielili jej pomocy. Wezwali też karetkę. Medycy zabrali do szpitala dwie kobiety.

Policjanci ustalili, że uczestnicy kuligu spotkali się przy ogni-

sku na posesji leżącej w lesie. 54-latek zaproponował kulig. Podcepił sanie do swojego samochodu osobowego i wsiadł za kierownicę. W saniach usiadły trzy kobiety i 12-letni chłopiec. Podczas jazdy po drodze gruntowej na zakręcie sanie przechyliły się tak mocno, że podróżujące osoby wypadły na pobocze. Kiedy pomysłodawca kuligu zobaczył co się stało, odjechał pozostawiając pokrzywdzonych bez pomocy.

Mundurowi odnaleźli 54-latkę na posesji, na której odbywała się impreza. Miał blisko 1,5 promila alkoholu w organizmie. Został zatrzymany, stracił prawo jazdy. Usłyszał zarzuty spowodowania wypadku i ucieczki z miejsca zdarzenia oraz kierowania autem będąc w stanie nietrzeźwości. Grozi mu kara do 4,5 roku pozbawienia wolności. Policjanci zatrzymali też dowód rejestracyjny wobec braku badań technicznych pojazdu.

NOWY KOMENDANT PSP



FOT. W. WOJTKIEWICZ

W poniedziałek nastąpiła zmiana na stanowisku Komendanta Miejskiego Państwowej Straży Pożarnej w Białymstoku. Funkcję tę objął dotychczasowy Komendant Powiatowy PSP w Sokółce - st. bryg. Dariusz Wojtecki (na zdjęciu po prawej).

W Jednostce Ratowniczo-Gaśniczej nr 2 Komendy Miejskiej PSP w Białymstoku odbył się wczoraj uroczysty apel z okazji zdania i przyjęcia obowiązków Komendanta Miejskiego PSP w Białymstoku. Dotychczasowy Komendant Miejski PSP w Białymstoku, st. bryg. Dariusz Koc, zakończył pełnienie funkcji i przeszedł na emeryturę.

- Dzisiejszy dzień jest dla mnie wyjątkowo poruszający. Po 30 latach służby w Państwowej Straży Pożarnej nadchodzi moment, w którym z dumą ale i ze wzruszeniem zamykam ważny rozdział swojego życia zawodowego - mówił st. bryg. Dariusz Koc. - Służba w straży pożarnej to nie tylko zawód, to także powołanie, odpowiedzialność i codzienna gotowość do niesienia pomocy drugiemu człowiekowi, często w najtrudniejszych momentach jego życia.

Jego następcą został st. bryg. Dariusz Wojtecki, który wcześniej pełnił służbę jako Komendant Powiatowy PSP w Sokółce.

- To bardzo duże wyzwanie, ale z ludźmi jest jak najbardziej do zrealizowania. Dariusz Koc zostawił komendę w bardzo dobrym stanie. W takim ją przyjmuję i w takim chcę ją kiedyś zostawić - podkreślał st. bryg. Dariusz Wojtecki. (MC)

Numer 112. Na ponad pół miliona zgłoszeń, 42 proc. - niezasadnych

Bezpieczeństwo
Tomasz Maleta

Dziennie operator numeru 112 odbiera średnio ok. 115 połączeń. Przez cały 2025 r. w sumie było ich ponad 512 tys. 42 proc. stanowiły fałszywe alarmy i telefony dla żartu. Centrum Powiadomienia Ratunkowego w Białymstoku podsumowało wczoraj ubiegły rok. To z okazji przypadającego 11 lutego Europejskiego Dnia Numeru Alarmowego 112.

- To nic innego jak pierwsza linia walki o nasze zdrowie i życie. Ten numer ma je ratować. Powinien on znajdować się pod szczególną ochroną, ale przede wszystkim rozważą nas wszystkich. Dlatego też apeluję z tego miejsca, aby ten numer wybierać zawsze, gdy rzeczywiście jest taka potrzeba. Wtedy kiedy mamy przekonanie, że nasze życie i zdrowie jest zagrożone, a nie wtedy gdy chcemy zrobić psikusa - mówił podczas konferencji prasowej wojewoda podlaski Jacek Brzozowski.



FOT. W. WOJTKIEWICZ

Dyrektor CPR Krzysztof Hryniewiecki podkreślił, że z ponad pół miliona zgłoszeń aż 200 tys. wymagało interwencji

W poniedziałek w Centrum Powiadomienia Ratunkowego w Białymstoku odbyły się obchody Europejskiego Dnia Numeru Alarmowego 112. Był to czas podziękowań, uznania, nagród i awansów dla operatorów.

W pracy w CPR przydaje się wiedza z zakresu pierwszej pomocy, na temat awarii, znajomość języków obcych i odporność na stres.

- Praca dyspozytora nr 112 czy 999 jest chyba najbardziej trudna, najmniej wdzięczna - mówił Mirosław Rybałtowski, zastępca dyrektora ds. medycznych Woje-

wódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Białymstoku.

W 2025 r. operatorzy CPR w Białymstoku odebrali łącznie 512 880 zgłoszeń, z czego 202 121 zdarzeń zostało przekazanych do służb. Połowa z tych zdarzeń była przekazana do policji, około 95 tys. do Państwowego Ratownictwa Medycznego i około 11 tys. do straży pożarnej. Każdy operator średnio odebrał 115 połączeń w ciągu dnia i 66 na nocnym dyżurze.

Najczęściej wybierane kategorie zdarzeń to komunikacja drogowa - 22 688 utworzonych

zdarzeń, złe samopoczucie (23 052) i zakłócanie porządku publicznego (21 987 zdarzeń).

Najczęściej dzwonią mieszkańcy Białegostoku, najrzadziej powiatu sejneńskiego.

Zeszłoroczny rekordzista odebrał w CPR 20 tys. zgłoszeń, średni czas odbioru wynosi 9,5 sekundy. - Obsługa zasadnego zgłoszenia trwa 2 minuty, niezasadnego 20 sekund - wymienił dyrektor CPR Krzysztof Hryniewiecki.

Bo poza telefonami od osób, które faktycznie potrzebują pomocy, nadal zdarzają się i fałszywe alarmy. Na ponad pół miliona zgłoszeń odebranych przez podlaskie CPR w 2025 r., stanowiły one 42 proc. Ludzie dzwonią dla żartu, dowcipu, ale i złośliwie. Często są to połączenia głuche, które wymagają czasu do zastanowienia się, co może kryć się pod takim zgłoszeniem.

Nr 112 istnieje od 35 lat i jest dostępny na terenie całej UE. W Polsce funkcjonuje 17 CPR, są w każdym województwie. Zdarza się, że operatorzy odbierają zgłoszenia z innych regionów.

Dotacje na fotowoltaikę i magazyny energii. Miasto ma do podziału 800 tys. zł

Ochrona środowiska
Andrzej Kłopotowski

Do Urzędu Miejskiego można już dostarczać wnioski o dofinansowanie kosztów montażu instalacji fotowoltaicznych oraz magazynów energii elektrycznej. Miasto ma na ten cel 800 tys. zł.

O dofinansowanie mogą ubiegać się osoby posiadające tytuł prawny do budynku jednorodzinnego na terenie Białegostoku. Jest tylko jeden główny

warunek - w budynku nie jest zarejestrowana ani prowadzona żadna działalność gospodarcza czy rolna. Dofinansowaniu nie podlegają też przedsięwzięcia polegające na zwiększeniu mocy już istniejącej instalacji fotowoltaicznej, czyli np. dołożenie dodatkowych paneli.

- Stawiamy na odnawialne źródła energii i tworzymy szansę na to, by mieszkańcy Białegostoku także mogli z nich korzystać. Warunkiem otrzymania dotacji jest złożenie prawidłowo wypełnionego wniosku w poda-

nym terminie. Warto pamiętać, że decyduje kolejność zgłoszeń. Umowy będą zawierane do wyczerpania środków, które miasto przeznaczyło na ten cel - mówi wiceprezydent Białegostoku Rafał Rudnicki.

W przypadku zakupu i montażu instalacji fotowoltaicznej to 70 proc. kosztów poniesionych, jednak nie więcej niż 10 tys. zł. W przypadku zakupu i montażu magazynów energii elektrycznej z kolei to 50 proc. kosztów poniesionych, jednak nie więcej niż 7 tys. zł.

Wnioski przyjmowane są do 28 sierpnia do godz. 15.30 (decyduje data i godzina wpływu do UM). Wnioski złożone po terminie nie będą rozpatrywane. Należy je składać w Urzędzie Miejskim w Białymstoku (ul. Słonimska 1) w formie papierowej, za pośrednictwem operatora pocztowego lub elektronicznie korzystając z elektronicznej skrzynki podawczej. Będą rozpatrywane do wyczerpania środków przeznaczonych na ten cel, czyli 800 tys. zł.

O dotacje mogą ubiegać się osoby, które posiadają tytuł prawny do nieruchomości oraz pisemną zgodę współwłaścicieli, zamierzają zrealizować zadanie inwestycyjne na istniejącym, oddanym do użytkowania budynku mieszkalnym jednorodzinny, którego dach nie jest pokryty materiałem zawierającym azbest, a budynek ogrzewany jest z sieci ciepłowniczej, ogrzewaniem elektrycznym, kotłem gazowym, olejowym, pompą ciepła lub kotłem na paliwo stałe pła-

tej klasy. Dopuszcza się montaż instalacji fotowoltaicznej na gruncie oraz na budynku gospodarczym, garażu wolnostojącym lub budowli typu wiata, altana, o ile znajdują się na terenie tej samej nieruchomości, przy zachowaniu wymagań takich, jak do budynku mieszkalnego.

Osoby starające się o dotacje nie mogą też posiadać zaległości w opłatach i podatkach wobec Gminy Białystok, w tym żadnych zaległości na nieruchomości objętej wnioskiem.

REKLAMA

0011465072

OGLĄDAJ

TVP | info

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK

ORGANIZATORZY AKCJI

10 mln euro z Unii Europejskiej na drogi

Region
PAP

Blisko 10 mln euro trafi z UE do województwa podlaskiego i obwodu wołyńskiego w Ukrainie na modernizację dróg. Wczoraj w urzędzie marszałkowskim w Białymstoku podpisano umowę w tej sprawie.

W Podlaskiem będzie przebudowana i rozbudowana droga wojewódzka nr 662, która łączy Augustów z Suwałkami i Budziskiem (dawna droga krajowa 8), a po rozbiórce starego - powstanie nowy most na rzece Klonownica.

Strona ukraińska wyremontuje prawie 9 km międzynarodowej drogi M-19: Domanowo - Kowel - Czerniowce - Tereblecz.

Łączna wartość projektu to 11,5 mln euro. 10 mln euro z tej kwoty to wsparcie z unijnego programu Interreg Next Polska-Ukraina 2021-2027. Umowę partnerstwa w tej sprawie podpisali dyrektor Podlaskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich

w Białymstoku Krzysztof Barbachowski oraz mer miasta Kowel Igor Czajka.

Obecna droga wojewódzka 662 Augustów - Suwałki - Budzisko to dawna droga krajowa nr 8, która przed budową przed laty obwodnicy Augustowa, a potem obwodnicy Suwałk i trasy S61 była głównym szlakiem komunikacyjnym z Augustowa do Suwałk i do granicy z Litwą w Budzisku. Stara droga jest najkrótszą trasą łączącą Augustów z Suwałkami.

Marszałek województwa podlaskiego Łukasz Prokorym powiedział na konferencji prasowej, że pieniądze z Interregu są przeznaczone na infrastrukturę, na tzw. korytarze solidarnościowe UE - Ukraina. Głównym celem tych korytarzy jest poprawa bezpieczeństwa ruchu transgranicznego.

- Jeden z tych korytarzy wiedzie z Litwy przez Budzisko, Suwałki i Augustów. To pokazuje, jak te środki europejskie nie tylko zmieniają infrastrukturę w naszym regionie, ale także pomagają dostarczać do Ukrainy różne ważne to-

wary, chociażby paliwo, ale także z Ukrainy - powiedział Łukasz Prokorym.

Dzięki środkom z projektu będzie zdemontowany stary i zbudowany nowy most na rzece Klonownica przy wyjeździe z Augustowa. Wicemarszałek Marek Malinowski poinformował, że ma być to obiekt zapewniający przejazd także ścieżką pieszo-rowerową. W połowie 2026 roku będzie ogłoszony przetarg w tej sprawie. Ścieżka pieszo-rowerowa ma w przyszłości łączyć Augustów z Płociczmem i Wigierskim Parkiem Narodowym - dodał członek zarządu województwa Bogdan Dyjuk.

Mer miasta Kowel Igor Czajka podkreślił, że realizacja projektu to kolejny, pewny krok w rozwoju miasta, które jest nazywane bramą do Europy, leży około 70 km od granicy z Polską. Dodał, że takie projekty są ważne dla społeczności ukraińskiej. Strona ukraińska dostanie 4,5 mln euro. Mer Kowla poinformował, że będzie przeprowadzony kapitalny remont międzynarodowej drogi M-19 Domanowo - Kowel - Czerniowce - Tereblecz.

1,6 mln zł na wycieczki dla uczniów podstawówek

Edukacja
Martyna Jurkowska

Do 6 tys. zł na wycieczkę - o takie dofinansowanie mogą ubiegać się szkoły podstawowe z województwa w ramach akcji „Poznajemy Podlaskie”.

To już czwarta edycja programu Podlaskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej we współpracy z samorządem Województwa Podlaskiego. W ubiegłym roku z takiej inicjatywy skorzystało niemal 10 tysięcy uczniów, a najczęściej wybieranymi kierunkami były Tykocin, region Puszczy Białowieskiej, Augustów oraz Wigierski Park Narodowy.

- W planie wycieczki muszą być minimum dwie atrakcje, w tym jedno muzeum oraz przynajmniej dwie rzeczy, które są laureatami konkursu na najlepszy produkt turystyczny województwa podlaskiego - mówił Łukasz Prokorym, marszałek województwa podlaskiego.

Wycieczki nie tylko budują poczucie regionalnej tożsamości uczniów, ale też mają realnie wspierać branżę turystyczną.

Chirurgia w szpitalu zawieszona, ale to tylko stan przejściowy

Kolno
Martyna Jurkowska

Od 1 lutego w Szpitalu Ogólnym w Kolnie czasowo został zawieszony oddział chirurgii ogólnej. Ta sytuacja, która niepokoi lokalną społeczność, była jednym z tematów wczorajszych obrad rady powiatu.

- Chcę wszystkich uspokoić i zapewnić, że nie ma mowy o zamknięciu czy likwidacji oddziału chirurgii w naszym szpitalu. Takie rozwiązanie w ogóle nie wchodzi w grę. Teraz najważniejsze jest skompletowanie nowego zespołu chirurgów i na tym się skupiamy. Są już pewne rozmowy, telefony, z których coś dobrego może wynikać. Musimy po prostu dać sobie trochę czasu - podkreślał Tadeusz Kłama, starosta kolneński.

Czasowym zawieszeniem oddziału chirurgii zaniepokojeni są mieszkańcy powiatu kolneńskiego. Zwłaszcza że decyzja zapadła w środku zimy i sezonu śliśkości na drogach, w którym chirurdzy mają pełne ręce roboty. Aneta Długozima,

dyrektor Szpitala Ogólnego w Kolnie zapewnia jednak, że żaden pacjent nie pozostanie bez opieki.

- W czasie obowiązywania zawieszenia, nasza placówka funkcjonuje w pozostałym zakresie bez zakłóceń, a pacjenci wymagający świadczeń chirurgicznych mają zapewnioną ciągłość opieki w ramach współpracy z innymi podmiotami leczniczymi. W szpitalu nadal funkcjonuje poradnia urazowo-ortopedyczna oraz poradnia chirurgii ogólnej. A do czasu wznowienia działalności oddziału pacjenci wymagający hospitalizacji w zakresie chirurgii ogólnej bądź ortopedii i traumatologii narządu ruchu będą kierowani do innych placówek medycznych - mówi.

Decyzja o czasowym zawieszeniu oddziału kolneńskiej chirurgii zapadła po tym, jak nagłe wypowiedzenia umów kontraktowych złożyło dwóch chirurgów. W obliczu niemożności zapewnienia obsady na dyżurach, dyrektor szpitala była zmuszona zawiesić czasowo funkcjonowanie oddziału.

REKLAMA

0011460154

Energia jako impuls rozwoju. Ważny nurt tematyczny Europejskiego Kongresu Gospodarczego

Transformacja energetyczna coraz wyraźniej przestaje być wyłącznie wyzwaniem klimatycznym. Dla gospodarki - zwłaszcza tej o silnych fundamentach przemysłowych - staje się warunkiem bezpieczeństwa, stabilności i dalszego rozwoju. Właśnie w tym kontekście temat energii zajmie jedno z kluczowych miejsc podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego 2026, który w terminie 22-24 kwietnia odbędzie się w Katowicach.

Regiony, takie jak Śląsk znajdują się dziś w centrum tej zmiany. Skoncentrowany przemysł, rozbudowana infrastruktura energetyczna i ciepłownicza oraz duża gęstość zaludnienia sprawiają, że decyzje podejmowane w obszarze transformacji mają tu szczególną wagę. To właśnie w takich miejscach najlepiej widać, że transformacja energetyczna to proces systemowy - obejmujący nie tylko źródła wytwarzania, ale



również sieci, ciepłownictwo, paliwa, inwestycje i bezpieczeństwo dostaw.

Jednym z głównych tematów debat Europejskiego Kongresu Gospodarczego 2026 będzie transformacja jako energia dla gospodarki - rozumiana jako impuls modernizacyjny dla przemysłu, infrastruktury i usług. Przedstawiciele sektora energetycznego, w tym **Grzegorz Lot**, prezes zarządu TAURON Polska Energia, będą dyskutować o tym, jak łączyć transformację z utrzymaniem konkurencyjności przedsiębiorstw oraz stabilnością systemu

energetycznego w regionach przemysłowych.

Szczególne miejsce zajmie także transformacja sektora ciepłowniczego - obszaru kluczowego z punktu widzenia miast i regionów. Modernizacja systemów ciepłowniczych, odejście od wysokoemisyjnych źródeł, inwestycje w nowe technologie i poprawa efektywności energetycznej to dziś nie tylko wymóg regulacyjny, ale realny warunek bezpieczeństwa energetycznego i przewidywalności kosztów dla odbiorców końcowych. W regionach, takich jak Śląsk ciepłownictwo pozostaje

jednym z filarów lokalnej infrastruktury krytycznej. Debaty kongresowe obejmą również temat miks energetycznego i jego ewolucji. Odnawialne źródła energii, energetyka wiatrowa na lądzie i offshore, biogaz, paliwa alternatywne czy wodór będą analizowane w kontekście ich roli w systemie. Wśród potwierdzonych uczestników znajdzie się m.in. **Marcin Białek**, prezes zarządu Biogas System i wiceprezes Izby Gospodarczej Biogazu i Biometanu, który od lat wskazuje na potencjał biogazu jako stabilnego, lokalnego źródła energii wspierającego transformację i bezpieczeństwo dostaw. W miksie energetycznym swoje miejsce zajmie również energetyka jądrowa - traktowana jako jeden z elementów systemu, uzupełniający OZE i zwiększający odporność energetyczną kraju. Dyskusja obejmie zarówno duże projekty jądrowe, jak i perspektywę małego atomu, w tym kwestie local content i

udziału krajowego przemysłu w realizacji inwestycji. Transformacja energetyczna to jednak nie tylko źródła energii, lecz także infrastruktura. Inwestycje w sieci przesyłowe i dystrybucyjne, modernizacja infrastruktury krytycznej oraz rozwój zaplecza technicznego będą istotnym wątkiem rozmów. W tym kontekście głos zabiorą także przedstawiciele sektora wykonawczego i infrastrukturalnego, w tym **Maciej Olek**, członek zarządu Budimex, odpowiedzialny za budownictwo kolejowe, energetyczne i przemysłowe - obszary kluczowe dla powodzenia transformacji w skali kraju i regionów. Nie zabraknie również międzynarodowej perspektywy. Udział w debatach zapowiedziała **Olga Sypuła**, Vice President i Regional Manager Central Europe w European Energy, co pozwoli spojrzeć na transformację energetyczną przez pryzmat doświadczeń rynków europejskich oraz porównać tem-

po i modele zmian. Ceny energii - jeden z najbardziej wrażliwych tematów ostatnich lat - pojawią się w dyskusjach jako efekt zachodzących procesów. Transformacja nie jest bowiem celem samym w sobie, lecz drogą do większej stabilności systemu, przewidywalności kosztów i odporności gospodarki na zewnętrzne wstrząsy. Właśnie dlatego rozmowy podczas EEC 2026 będą koncentrować się na długofalowych konsekwencjach podejmowanych dziś decyzji inwestycyjnych. Europejski Kongres Gospodarczy od lat pełni rolę platformy dialogu pomiędzy biznesem, administracją, samorządami i środowiskiem eksperckim. W 2026 roku rozmowa o energii i transformacji będzie miała szczególny wymiar - jako debata o przyszłości regionów przemysłowych, bezpieczeństwie energetycznym i tym, jak skutecznie połączyć ambicje transformacyjne z realiami gospodarki.

KRÓTKO

PROKURATURA

Mieszko R. jest niepoczytalny

Z opinii biegłych psychiatrów wynika, że Mieszko R., podejrzany o morderstwo na UW, jest niepoczytalny - poinformowała w poniedziałek warszawska Prokuratura Okręgowa. Wymaga on bezwzględnego pobytu i leczenia w zamkniętym zakładzie psychiatrycznym - dodała. Prokuratura nie będzie kwestionować opinii biegłych, uzupełniać czy powoływać innej opinii. „Obecnie w sprawie trwa oczekiwanie na ewentualne wnioski stron postępowania, które po zapoznaniu się z opinią

będą mogły złożyć o jej uzupełnienie lub zasięgnięcie innej opinii” - podała prokuratura.

Mieszko R. nadal jest aresztowany i przebywa na oddziale psychiatrycznym przy areszcie. 22-letni student Wydziału Prawa UW Mieszko R. zaatakował na początku maja ub.r. siekierą 53-letnią portierkę uczelni. Kobieta nie przeżyła ataku - zmarła na miejscu. Na pomoc kobiecie ruszył 39-letni pracownik straży UW, któremu napastnik również zadał rany. Mężczyzna w stanie ciężkim trafił do szpitala.

POŻEGNANIE

Zmarł Edward Linde-Lubaszko



Wybitny aktor i pedagog miał 86 lat. Zmarł w niedzielę, 8 lutego. O jego śmierci poinformowała rodzina. Linde-Lubaszko od 1973 r. związany był z Teatrem Starym w Krakowie. Zagrał w ponad 70 filmach, ponad 110 przedstawieniach teatralnych i ponad 80 spektaklach Teatru Telewizji.

MAZOWIECKIE

Konfiskata papierosów bez akcyzy

Funkcjonariusze mazowieckiej Krajowej Administracji Skarbowej zlikwidowali nielegalną fabrykę papierosów. Skontrolowali dwa samochody dostawcze podczas przeładunku opakowań kartonowych do pizzy. Sprawdzili również posesję w pow. wołomińskim, z której wyjechał samochód. Łącznie zabezpieczono ponad 2,2 mln

sztuk papierosów, blisko 7,6 tony tytoniu do palenia bez polskich znaków akcyzy oraz 150 kg suszu tytoniowego. Ich wartość rynkowa to ponad 10,2 mln zł.

Zatrzymano siedem osób: trzech obywateli Polski i czworo obywateli Ukrainy. Grozi im grzywna, więzienie albo obie te kary łącznie.

ŚWIADCZENIA

143 tysiące funkcjonariuszy Policji, Państwowej Straży Pożarnej, Służby Ochrony Państwa i Straży Granicznej otrzymało świadczenia mieszkaniowe na łączną kwotę blisko 930 mln zł. Wprowadzenie świadczenia mieszkaniowego dla służb do 1800 zł miesięcznie jest realizacją kluczowego postulatu resortu - poprawy warunków pracy oraz wzrostu prestiżu służby w formacjach podległych MSWiA.



W 2025 roku wykryto ponad 376 tysięcy fikcyjnych faktur, czyli o 30 procent więcej niż w 2024 roku

Zbigniew Stawicki, wiceminister finansów i wiceszef KAS

Szef MON zapowiedział budowę rezerw wojskowych

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz zapowiedział zmiany w działaniu rezerw wojskowych - powstać ma tzw. rezerwa wysokiej gotowości, która razem z armią zawodową i WOT ma utworzyć wojsko liczące 500 tys. żołnierzy.

Zmiany w systemie rezerw osobowych Wojska Polskiego zapowiedział w poniedziałek szef MON, który poinformował, że od 7 marca ruszy tegoroczna edycja szkoleń dla cywilów „wGotowości”, które pilotaż odbył się na jesieni ub.r.

Oprócz szkoleń dla cywilów na ten rok planowany jest rozwój rezerw osobowych wojska i zmiany w systemie ich funkcjonowania. Jak mówił Kosiniak-Kamysz, wiąże się to m.in. z nieuchronnymi zmianami demograficznymi, przez które z roku na rok wojsko będzie mogło liczyć na coraz mniejszą liczbę rekrutów.

Demografia wymusza zmiany

Kosiniak-Kamysz przedstawił m.in. koncepcję stworzenia tzw. rezerwy wysokiej gotowości - czyli przeszkolonych rezerwistów, regularnie biorących udział w ćwiczeniach. Łącznie z wojskiem zawodowym, WOT i pozostałymi formami służby wojskowej ma to dać 500 tys.



Kosiniak-Kamysz: Od 7 marca ruszy tegoroczna edycja szkoleń dla cywilów „wGotowości”

żołnierzy gotowych do szybkiej mobilizacji.

Dobrowolne bycie rezerwistą wysokiej gotowości ma wiązać się - jak zapowiedział szef MON - z różnego rodzaju benefitami, takimi jak wynagrodzenia za ćwiczenia czy dostęp do różnego rodzaju kursów czy szkoleń. Rezerwiści mają mieć także dużą dozę swobody w wyborze terminów ćwiczeń oraz jednostki, w której będą służyć.

Jak podkreślił wicepremier, służba w rezerwie ma być atrakcyjna i „nie niszczyć wyobrażenia o wojsku”. Zaangażować mogą się - zaznaczył - na rów-

nych prawach zarówno mężczyźni, jak i kobiety.

Jak mają wyglądać rezerwy

Na poniedziałkowej konferencji szef Sztabu Generalnego WP gen. Wiesław Kukuła tłumaczył, jak mają wyglądać tzw. rezerwy wysokiej oraz stałej gotowości. Dobrowolni rezerwiści z obu tych grup powiązani będą na stałe z danymi jednostkami wojskowymi.

Jak wskazał, jednostki wojskowe zostały podzielone na tzw. tery, czyli stopnie gotowości. Jednostki pierwszego

teru to - jak mówił gen. Kukuła - najlepsze jednostki Wojska Polskiego, które muszą być gotowe w ciągu 5-7 dni od mobilizacji. W tych jednostkach służyć będą - poza żołnierzami zawodowymi - przede wszystkim rezerwiści wysokiej gotowości, którzy m.in. będą raz w roku sprawdzani pod względem gotowości do szybkiego stawienia się w jednostce na wezwanie.

Jednostki drugiego i trzeciego teru to te, które w razie kryzysu będą miały więcej czasu na przygotowanie do walki; z nimi związani będą w dużej mierze rezerwiści tzw. stałej gotowości.

Gen. Kukuła podkreślił też, że szkolenia będą profilowane pod żołnierzy rezerwistów; każdy rezerwista będzie miał obowiązek odbyć min. 8 dni szkolenia w roku, będzie podlegał też tzw. mobilization day check, czyli sprawdzeniu, czy w razie wyzwania rzeczywiście w szybkim tempie stawi się z wymaganym wyposażeniem w jednostce. Za udział w ćwiczeniach i pozostawanie w gotowości przewidziane mają być wynagrodzenia.

Szkoły podchorążych rezerwy

W planach jest też stworzenie tzw. szkół podchorążych rezerwy - tak, by osoby niezwiązane zawodowo z wojskiem mogły zdobyć przeszkolenie pozwalające na uzyskanie stopnia oficerskiego - podporucznika rezerwy. PAP

InPost zdobywa wsparcie giganta. Szykuje się ostra walka konkurencyjna w wielu krajach

Marek Knitter
Warszawa

Grupa InPost, lider rozwiązań logistycznych dla branży e-commerce w Europie, poinformowała o zawarciu przez konsorcjum porozumienia dotyczącego zakupu wszystkich akcji po 15,6 euro za akcję.

Łączna wycena wszystkich wyemitowanych i znajdujących się w obrocie akcji InPost wynosi 7,8 mld euro (ponad 32,8 mld

zł). Zakończenie transakcji planowane jest na drugą połowę 2026 roku.

Główna siedziba operacyjna spółki oraz kluczowa kadra zarządzająca pozostaną w Polsce, a członkowie konsorcjum będą aktywnie wspierać dalszy rozwój InPost. Oznacza to także, że kontrolę nad spółką przejmą Amerykanie (Advent i FedEx), a Rafał Brzoska nadal będzie aktywnym inwestorem przez A&R Investments Ltd. FedEx posiada w Polsce ponad 40 od-

działów. W ramach rozwoju sieci dostaw oferuje dostęp do ponad 16 tysięcy punktów nadania i odbioru w całym kraju. Firma nie posiada jednak swoich maszyn paczkowych. Z kolei w kontekście globalnym FedEx obsługuje aż 3 mln klientów korporacyjnych i 225 mln odbiorców. Połączenie tej działalności z siecią maszyn paczkowych należących do InPostu z punktu widzenia biznesowego jest bardzo dobrym pomysłem.

Połączenie działalności FedEx i InPostu spowoduje, że zaostrzy się konkurencja w takich krajach, jak Wielka Brytania, Włochy czy Francja. To nie powinno wpłynąć na wzrost kosztów wysyłanych paczek przez klientów, a wręcz przeciwnie. Z kolei w Polsce klienci InPostu nie powinni odczuć większych zmian w cenniku, ale na pewno zwiększą się możliwości wysyłania i dostarczania przesyłek dla obecnych klientów FedEx. PAP

FSB: To Ukraina zorganizowała zamach, polski wywiad pomógł

Grzegorz Kuczyński
Rosja

Federalna Służba Bezpieczeństwa ogłosiła, że podejrzani o zamach na zastępcę szefa GRU przyznali się do winy. Według rosyjskich służb specjalnych zabójstwo generała zleciła Służba Bezpieczeństwa Ukrainy, a pomogły jej „polskie specsłużby”.

Zatrzymani w sprawie zamachu w Moskwie na generała Władimira Aleksiejewa Lubomir Korba i Wiktor Wasin przyznali się do winy, ogłosiło Centrum Informacyjne FSB.

Według wersji rosyjskich służb specjalnych, Korba i Wasin działali na zlecenie SBU, a w rekrutacji bezpośredniego sprawcy przestępstwa - Lubomira Korby - uczestniczyły służby specjalne Polski, wykorzystując jego syna, mieszkającego w Polsce i mającego obywatelstwo RP. FSB przekazała nagranie wideo, na którym Korba przyznaje się do winy.

Według FSB Lubomir Korba został zwerbowany w Tarnopolu na zachodzie Ukrainy w sierpniu 2025 roku, przeszedł szkolenie strzeleckie na poligonie w Kijowie i został przerzuty do Rosji „trasą: Kijów - Kiszyniów - Tbilisi - Moskwa”. Za zabójstwo generała Aleksiejewa, jak podało w oświadczeniu Centrum Informacyjne FSB, ukraińskie służby specjalne obiecały 30 tysięcy dolarów.



Rzekomego zamachowca zatrzymano w Dubaju i przewieziono do Moskwy

W Moskwie, według wersji FSB, Korba śledził wysokich rangą wojskowych. W zeznaniach, w których przyznał się do winy, jak podała FSB, Korba poinformował, że w grudniu 2025 roku otrzymał polecenie zabicia Aleksiejewa. Z kryjówki w obwodzie moskiewskim zabrał pistolet z tłumikiem i amunicją, a także elektroniczny klucz do wejścia do budynku, w którym mieszkał Aleksiejew. Klucz dostarczyła Zinaida Serebrickaja. Mieszkała ona w tym samym bloku co generał i, jak wcześniej ogłosiła FSB, „wyjechała na Ukrainę”. Sam Korba

po zamachu miał polecieć do Dubaju, tam został zatrzymany w weekend.

Z kolei Wiktor Wasin, jak poinformowała FSB, wynajął mieszkanie, w którym mieszkał Korba, kiedy przygotowywał zamach, a także zapewnił

Za zabójstwo generała Aleksiejewa, jak podała w oświadczeniu FSB, ukraińskie służby specjalne obiecały 30 tysięcy dolarów

mu bilety komunikacji miejskiej.

Zamach na wiceszefa GRU Władimira Aleksiejewa został przeprowadzony w piątek, 6 lutego, rano. Generał został kilkakrotnie postrzelony na klatce schodowej swojego domu przy Wołokołamskiej Szosie w Moskwie. Trafił do szpitala w stanie krytycznym, ale po operacji odzyskał przytomność.

Strona rosyjska niemal natychmiast oskarżyła o zamach Ukrainę. Ukraiński minister spraw zagranicznych Andrij Sybiha odrzucił te zarzuty.

Portugalczyki wybrali nowego prezydenta. To Antonio Jose Seguro

Oprac. Anna Nagel
Portugalia

Socjalista Antonio Jose Seguro wygrał w niedzielę II turę wyborów prezydenckich w Portugalii - wynika z danych państwowej komisji wyborczej z ponad 99 proc. lokali wyborczych.

Seguro poparło 66,8 proc. uczestników niedzielnych wyborów. Jego rywal, lider populistyczno-prawicowej partii Chega, Andre Ventura, otrzymał 33,18 proc. głosów. W II turze wyborów Seguro otrzymał największe poparcie w historii organizowanych we współczesnej Portugalii wyborów prezydenckich. Poparło go 3,45 mln obywateli uczestniczących w głosowaniu. Frekwencja wyniosła 50,1 proc.

Podczas pierwszego przemówienia do Portugalczyków, wygłoszonego w niedzielę przed północą, prezydent elekt zapewnił, że będzie „służył narodowi z takim samym zaangażowaniem, jak jego poprzednicy, ale we własnym stylu”.

– Będę zadawał trudne pytania i wymagał odpowiedzi, których nasz kraj potrzebuje. Przejrzystości i etyki się nie negocjuje – podkreślił Seguro deklarując, że będzie wymagającym partnerem dla centroprawicowego rządu premiera Luisa Montenegro.

Dodał, że nie zamierza jednak podejmować działań służących osłabieniu rządu Montenegro lub przyczyniać się do przedterminowych wyborów parlamentarnych. PAP



W II turze wyborów Seguro poparło 3,45 mln obywateli uczestniczących w głosowaniu. Frekwencja – 50,1 proc.

Potężne burze w Andaluzji. Wszędzie ogromne powodzie i zniszczenia. Trwa ewakuacja

Kazimierz Sikorski
Andaluzja

Andaluzja zmaga się z potężnymi ulewami i rosnącym zagrożeniem powodzi. Tyśiące osób ewakuowanych, rzeki wylewają, władze robią wszystko, aby zapobiec katastrofie.

Potężne deszcze i wichury, przyniesione przez cyklon Marta, doprowadziły do masowych ewakuacji, ogromnych zniszczeń i utrudnień w transporcie. Szkody szacuje się już na miliardy euro.

Władze Andaluzji i rząd centralny zmobilizowały wszelkie siły, aby zapobiec najgorszemu scenariuszowi. Kilkanaście tysięcy osób musiało opuścić domy w różnych prowincjach: Kadyksie, Kordobie, Jaén, Madrycie, Granadzie i Sewilli.



W wielu miejscach trwa ewakuacja

W niektórych rejonach ratownicy poszukują potencjalnych ofiar pod gruzami. Poziom rzeki Gwadalkiwir osiągnął poziom krytyczny, a w Kordobie, gdzie poziom wód sięgnął sześciu metrów, władze kazały zamknąć most Puente Romano

i ewakuować mieszkańców z nisko położonych rejonów.

W Sewilli i okolicznych gminach sytuacja jest trudna. Odwołano imprezy masowe, w tym mecze piłki nożnej. W Ecji i innych nadbrzeżnych miejscowościach trwa ewakuacja, płyną ostrzeżenia przed nowymi powodziami. Ewakuowano też całe miasto Grazalema z powodu ryzyka zapadnięcia się podziemnych warstw wodonośnych. Mieszkańcy mówią, że przypomina to koniec świata. W Ubrique powódź dotknęła historyczne centrum, a w Rondzie i okolicach Malagi mieszkańcy obawiają się przerwania tam.

Jaén i Granada zgłosiły zawalenia murów, przerwy w dostawie wody, uszkodzenia dróg i mostów. W niektórych rejonach ratownicy nadal ewakuują mieszkańców, a wojsko i straż cywilna koordynują działania ra-

tunkowe. Same szkody na drogach szacuje się na setki milionów euro, a organizacje rolnicze już informują o stratach sięgających miliardów. Do regionu wysłano dziesięć tysięcy ratowników; rozpatruje się spuszczeniu wody z 33 zbiorników, aby zapobiec dalszym powodziom.

Wspominając minione lata, mieszkańcy Andaluzji porównują obecną sytuację do katastrofalnej powodzi z 2010 roku, gdy woda spowodował ogromne szkody w infrastrukturze i rolnictwie.

W ostatnich tygodniach region zmagał się już ze skutkami innych burz, co pogorszyło sytuację. Wzrost liczby klęsk żywiołowych w Andaluzji staje się coraz częstszy, a wielu mówi o potrzebie długoterminowych działań w celu ochrony przed powodziami i modernizacji infrastruktury.

Izrael zaatakuje Iran, nie czekając na USA?

Grzegorz Kuczyński
Izrael

Izrael ostrzegł Stany Zjednoczone, że jest gotowy samodzielnie zaatakować obiekty irańskiego programu rakietowego, ponieważ stanowi on dla Tel Awiwu „egzystencjalne zagrożenie”.

– Powiedzieliśmy Amerykanom, że uderzymy samodzielnie, jeśli Iran przekroczy wyznaczoną przez nas czerwoną linię w sprawie rakiet balistycznych – powiedział jeden z rozmówców „The Jerusalem Post”.

Podczas ostatnich spotkań z amerykańskimi kolegami izraelscy wojskowi przedstawili również kilka planów zniszczenia obiektów produkujących rakietę w Iranie. Jeden z izraelskich wojskowych scharakteryzował obecną sytuację jako „hi-

storyczną okazję” do zadania znaczącego ciosu infrastrukturze rakietowej Iranu i zneutralizowania aktywnych zagrożeń dla Izraela i sąsiednich państw.

Jednocześnie przedstawiciele Izraela wyrazili obawy, że w przypadku ataku Stany Zjednoczone mogą zadać Iranowi jedynie ograniczone ciosy, które nie wyeliminują głównego zagrożenia. – Istnieją obawy, że Waszyngton może wybrać kilka celów, ogłosić sukces i pozostawić Izraelowi radzenie sobie z konsekwencjami – wyjaśnił jeden z izraelskich wojskowych.

Oczekuje się, że 11 lutego premier Izraela Benjamin Netanjahu spotka się z prezydentem USA Donaldem Trumpem w Stanach Zjednoczonych, aby omówić ostatnie rozmowy Waszyngtonu z Iranem w sprawie porozumienia jądrowego.

Wojciech Obremski

Od dekad dzierży palnę pierwszeństwa wśród najchętniej oglądanych filmów lat 80., zdobył też pierwsze miejsce w rankingu produkcji ulubionych przez panie. Niskobudżetowy „Dirty Dancing”, któremu wrócono zaledwie tydzień w kinach, stał się przebojem i właśnie zapowiedziano jego kontynuację.

Gdy w maju 1987 roku, tuż przed premierą filmu, pokazano go znanemu producentowi Aaronowi Russo, by ocenił jego szanse na rynku, powiedział: „Spalcie taśmę i weźcie ubezpieczenie”. Podobnie jak wielu, nie wierzył on w „Dirty Dancing”, który wkrótce miał pokochać miliony widzów na całym świecie.

Trzeba przyznać, że obraz nie miał skomplikowanej fabuły. Mamy lato 1963 roku. Frances Houseman, nazywana przez przyjaciół Baby (Jennifer Grey), to nastolatka, spędzająca wakacje z rodziną w letnim ośrodku wypoczynkowym Kellerman's. Dziewczyna poznaje tutaj tancerza Johnny'ego Castle'a (Patrick Swayze), uzdolnionego i, rzecz jasna, przystojnego instruktora tańca. Tak się składa, że jego partnerka zachodzi w ciążę i potrzebne jest zastępstwo. Lukę tę wypełnia Baby, przechodząc intensywny kurs tańca. Mistrz i uczennica zakochują się w sobie, lecz, jak to często bywa, związek nie jest akceptowany przez ojca dziewczyny, który podejrzewa Johnny'ego o nieślubne ojcostwo.

Za „marne” 5 milionów

Opis brzmi banalnie i dość przewidywalnie, jednak pomysł na stworzenie filmu wziął się... z życia, co być może przesądziło o fakcie, że przedstawiona w nim historia stała się hollywoodzkim cudem. Scenariusz wyszedł spod ręki Eleanor Bergstein, która czerpała inspirowanie z własnych przeżyć. Podobnie jak jej bohaterka, spędzała niegdyś wakacje z rodziną w letnim ośrodku w miasteczku Catskills, gdzie poznała tzw. „brudne tańce”, czyli zmysłowe i dość odważne układy, inspirowane tańcami latynoamerykańskimi. Bergstein sama brała udział w organizowanych tam tanecznych konkursach, zaś przydomek „Baby” wziął się z faktu, iż właśnie tak nazywano pisarkę w czasach dzieciństwa. Postać Johnny'ego zaś Bergstein oparła o Michaela Terrace'a, scenicznego tancerza z Broadwayu, choreografą i aktora.

Scenarzystka próbowała zainteresować scenariuszem wiele wytwórni, każda jednak odmawiała. W końcu zgodziło się studio Vestron Pictures, jed-



Rola Johnny'ego powędrowała do Patricka Swayze'a, choć filmowcy chcieli początkowo, by aktor był Latynosem. Jeśli chodzi o Baby, to miała nią być młoda, drobna brunetka. Jednak wdzięk Jennifer Grey poruszył wszystkich

„Dirty Dancing” miał być klapą, stał się gorącym hitem

nak pod warunkiem, że budżet filmu będzie zmniejszony o połowę. I tak „Dirty Dancing” powstał za marne 5 milionów dolarów. „Marne”, bo przeciętne koszty wyprodukowania filmu w tamtych latach sięgały 12 milionów dolarów.

Na reżysera wybrano Emile'a Ardolino, który nigdy wcześniej nie miał do czynienia z filmem fabularnym. Jednak gdy przeczytał scenariusz, zapalił się do projektu. Na planie potrzebny był świetny choreograf, zatem Bergstein postawiła na Kenny'ego Ortegę, który był szkolony przez samego Gene'a Kelly'ego. Jeśli chodzi o lokalizację, chciano kręcić film w Catskills, czyli miejscu, w którym wszystko się zaczęło. Niestety, wiele tamtejszych ośrodków już nie istniało, więc zdecydowano się na zdjęcia w Lake Lure w Karolinie Północnej oraz Mountain Lake Hotel koło Pembroke w Wirginii (w którym dziś można spędzić czas w klimacie „Dirty Dancing”), zaś dzięki sprawniej pracy udało się osiągnąć efekt, jakoby wszystkie zdjęcia powstały w jednym i tym samym miejscu.

Za stara na nastolatkę? W życiu!

Rola Johnny'ego powędrowała do Patricka Swayze'go, choć filmowcy chcieli początkowo, by aktor był Latynosem, dla nadania produkcji odpowiedniego klimatu. Jednak gdy scenarzystka dowiedziała się, że Swayze jest profesjonalnym

tancerzem, zmieniła zdanie. - Niecodziennie spotyka się teksańskiego macho, który kocha balet - stwierdziła.

Jeśli chodzi o Baby, to tutaj również panowało inne wyobrażenie o jej odtwórczyni - miała nią być młoda, drobna brunetka. Kiedy jednak na castingu pojawiła się Jennifer Grey, jej wdzięk poruszył wszystkich. W dodatku dostała zadanie, by w 5 minut udowodnić, że jest w stanie zagrać osobę o 10 lat młodszą. Udało jej się to znakomicie, toteż przekonała decydentów. I to mimo że miała wówczas 27 lat, a więc, cóż, trochę za dużo, jak na nastolatkę, w którą się wcieliła.

Dodajmy, że do roli Baby przymierzano także m.in.: Sarę Jessicę Parker, Winonę Ryder oraz Sharon Stone, zaś Johnnym mieli być również: Benicio del Toro, Val Kilmer i Billy Zane - ten ostatni okazał się wyjątkowo kiepskim tancerzem.

Scenarzystka Bergstein próbowała obsadzić w filmie także swoją przyjaciółkę, seksterapeutkę dr Ruth Westheimer, w roli pani Schumacher, jednak ta wycofała się, gdy dowiedziała się, że... ma zagrać złodziejkę.

Parę zakulisowych ciekawostek z planu: podczas kręcenia sceny z finałowym tańcem Patrick Swayze tak niefortunnie wylądował po skoku ze sceny, że uszkodził sobie kolano. Jednak zacisnął zęby i, walcząc z przesywającym bólem, tańczył dalej, by nie dopuścić

do kosztownego dubla (ze względu na ograniczony budżet filmu, oszczędzano na czym się tylko dało).

Z kolei Jennifer Grey trafiła do szpitala po nagraniu sceny w jeziorze. Nic dziwnego - była jesień, a woda była lodowata. W dodatku mimo chłodnej pory roku, filmowcy chcieli, by tłem było lato. Malowali więc poźółtkie liście sprayem na zielono (w niektórych ujęciach widać, że nie zrobiono tego dokładnie). Zdjęcia realizowano także latem, które było wyjątkowo upalne; na powietrzu było 41 stopni, a reflektory filmowców miały podnieść tę temperaturę do 49 kresek, przez co, pewnego dnia 10 członków ekipy zemdląło.

Porno w Kanadzie, „Wirujący seks” nad Wisłą

Niektóre sceny w filmie były improwizowane. Tak ja ta, w której Patrick Swayze przesuwa dłoń po ciele Jennifer Grey. Nie obyło się bez wielu dubli, gdyż aktorka wciąż chichotała, tłumacząc to łaskotkami, co doprowadzało Swayze'go do pasji. Fragment trafił najpierw do kosza, jednak ostatecznie producenci uznali, że się nadaje i wplekli go do filmu - razem z chichoczącą Grey i wkurzoną miną Swayze'ego. I był to strzał w dziesiątkę, gdyż scena ta stała się, jak określił choreograf, „jedną z najbar-

dziej delikatnych i szczyrych w filmie”. Zaś słynna kwestia „Nikt nie posadzi Baby w kacie”, wypowiedziana przez aktora, znalazła się na liście najlepszych kwestii filmowych w historii kina.

Co ciekawe, podczas produkcji „Dirty Dancing” niektórzy (w tym władze Kanady) uważali, iż powstaje... film pornograficzny. To ze względu na tytuł, zatem scenarzystka rozważała jego zmianę na, uwaga, „Byłam nastoletnią królową Mambo”.

Pamiętny utwór „She's like a wind” wykonuje w rzeczywistości Patrick Swayze, który napisał tę piosenkę dla swojej żony. Zresztą muzyka jest wizytówką „Dirty Dancing” - album ze ścieżką dźwiękową zdobył status platynowej płyty, a utwór „I've Had The Time of My Life” otrzymał Oscara i Złoty Glob za najlepszą piosenkę. Zaś po premierze filmu odbyła się trasa koncertowa, podczas której prezentowano utwory z filmu. W 2007 roku, w sondażu przeprowadzonym na zlecenie brytyjskiej stacji Sky Movies, „Dirty Dancing” zajął pierwsze miejsce w plebiscycie „Najchętniej oglądanych filmów kobiecych”.

Do Polski film trafił 2 lata po amerykańskiej premierze, pod kuriozalnym tytułem „Wirujący seks”. Na szczęście dziś stacje telewizyjne emitują film zatytułowany zgodnie z oryginałem.

Czy parkiet znów zaplonie?

„Dirty Dancing” zaadaptowano także jako sceniczny musical, powstał również 10-odcinkowy serial, bazujący na filmie, lecz bez jego oryginalnej obsady i ekipy. W 2004 roku zaś na ekrany wszedł „Dirty Dancing: Havana Nights”. Produkcja mało ma wspólnego z oryginałem (a już na pewno nie jest kontynuacją), choć widzimy w niej ponownie Patricka Swayze'ego, wcielającego się tym razem (epizodycznie) w nauczyciela tańca. Za tę niewielką rolę aktor miał skasować 5 milionów dolarów.

Kilka dni temu ogłoszono, że „Dirty Dancing” oficjalnie doczeka się kontynuacji. Wytwórnia Lionsgate potwierdziła, że prace nad „Dwójką” ruszają na całego, zdjęcia mają rozpocząć się jeszcze w tym roku, a na parkiet powróci sama Jennifer Grey, jako Frances „Baby” Houseman. Na razie wiemy tyle, że akcja filmu będzie rozgrywać się pod koniec lat 90. Bohaterka wraca do ośrodka Kellerman's. Podobnie jak w przypadku oryginału, ma to być historia młodej kobiety, przebywającej na letnim wypoczynku. Jednak, jak zapowiadają twórcy, równoległe będzie toczył się wątek Baby.

- Chcielibyśmy stworzyć film, który uszanuje oryginał, ale jednocześnie przemówi do nowej publiczności - zdradził szef studia Lionsgate Adam Folgeson. Czas ów zabieg się powiedzie? Czas pokaże.

PRACA TRUDNY POCZĄTEK ROKU NA RYNKU PRACY

Rekordowy wzrost liczby CV

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskappress.pl

O 30 procent wzrosła liczba aplikacji wysyłanych przez kandydatów do pracy na portalach justjoin.it oraz rocketjobs.pl.

- Ta skala pokazuje, jak trudny stał się rynek pracy. Mamy więcej kandydatów, rosnącą konkurencję i procesy rekrutacyjne, które są dłuższe i coraz bardziej wymagające - mówi Piotr Nowosielski, prezes portali. Z kolei na portalu Pracuj.pl w ubiegłym roku liczba wysyłanych aplikacji wzrosła o 5% rok do roku, a w ciągu dwóch lat aż o 20%.

Rekordowa aktywność kandydatów na polskim rynku pracy - portale odnotowały znaczący wzrost liczby wysyłanych CV

Rekordowa aktywność kandydatów szukających pracy na portalach Justjoin.it oraz Rocketjobs.pl może świadczyć o większej presji na rynku pracy. Początek roku tradycyjnie już czasem, gdy pracownicy rozglądają się za inną pracą i częściej wysyłają CV. Na ten naturalny trend w tym roku nakłada się trudniejsza sytuacja rynkowa. Stopa bezrobocia rejestrowanego na koniec grudnia 2025 roku wyniosła 5,7 proc., co oznacza najwyższy poziom od kilku lat i kontynuację wzrostu obserwowanego od połowy roku. Jeszcze w maju 2025 r. wskaźnik ten wynosił 5,0 proc., a w kolejnych miesiącach systematycznie rósł, osiągając poziom 5,6-5,7 proc. jesienią i zimą.

- To nie jest jednorazowe wahnięcie, lecz wyraźny trend wzrostowy, choć nadal mówimy o relatywnie niskim bezrobociu w ujęciu historycznym. Rynek pracy schładza się przede wszystkim przez ograniczenie nowych rekrutacji, a nie masowe zwolnienia. Firmy zamrażają etaty, wydłużają procesy decyzyjne i ostrożniej podchodzą do roz-



Portale z pracą w styczniu 2026 roku odnotowały znaczący wzrost liczby CV

budowy zespołów - mówi Karolina Serwańska, dyrektor ds. HR w S&A HR Group.

W obecnych realiach rynku pracodawcy kandydaci muszą wykonać znacznie większy wysiłek, by przebić się przez konkurencję. Skutkuje to większą liczbą wysyłanych aplikacji na osobę. Najtrudniejszą sytuację mają osoby wchodzące na rynek, którym dedykowana jest najmniejsza liczba ofert. Dlatego aplikujący muszą wykazać się najwyższą determinacją i dużą aktywnością na portalach.

- Styczeń 2026 roku przyniósł nam historyczny rekord. Odnotowaliśmy aż o 1/3 więcej aplikacji niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. Ta skala pokazuje, jak trudny stał się rynek pracy. Mamy więcej kandydatów, rosnącą konkurencję i procesy rekrutacyjne, które są dłuższe i coraz bardziej wymagające. Kandydaci muszą aplikować częściej, by zwiększyć swoje szanse. Wszystko wskazuje na to, że czeka nas rok intensywnej aktywności, wymuszonej trudniejszymi warunkami

na rynku pracy - mówi Piotr Nowosielski, prezes portali pracy Justjoin.it i Rocketjobs.pl.

Największą liczbę CV na ofertę odnotowano w kategoriach: design, następnie media i marketing, turystyka oraz HR

Na portalu Rocketjobs.pl dedykowanemu segmentowi white collar największą liczbę CV na ofertę odnotowano w kategoriach: design, następnie media i marketing, turystyka oraz HR. Te branże charakteryzują się najwyższą konkurencją wśród kandydatów. Zdaniem przedstawicieli portalu tak wysoka liczba CV w kategorii design może być spowodowana tym, że coraz więcej osób rozwija umiejętności w projektowaniu i aplikuje na stanowiska designerskie, nawet z ograniczonym doświadczeniem. Z kolei za wysoką konkurencyjnością w marketingu i mediach może stać postępująca automatyzacja i wpływ sztucznej inteligencji.

- W obszarze marketingu firmy coraz częściej wspierają rutynowe działania narzędziami AI i automatyzują wiele procesów, przez co popyt jest mniejszy, a konkurencja na jedno stanowisko większa. Sektor medialny dodatkowo przechodzi restrukturyzację - spadające przychody reklamowe i konsolidacje prowadzą do likwidacji stanowisk w newsroomach i produkcji medialnej - mówi Paulina Świątkiewicz, HR Business Partner w rocketjobs.pl i justjoin.it.

W segmencie IT najwyższą konkurencję zauważono w kategoriach UX, JavaScript, PHP, Testing oraz .NET

Z kolei na platformie Justjoin.it, dedykowanej branży technologicznej, najwyższą konkurencję odnotowano w popularnych kategoriach UX, JavaScript, PHP, Testing oraz .NET. Z kolei najmniejsza konkurencja panuje w niszowych specjalizacjach: Scala,

ERP oraz Architecture - tu specjaliści mają największe szanse na szybkie znalezienie zatrudnienia.

Dla pracodawców wzrost liczby CV to z jednej strony komfort większego wyboru, z drugiej wyzwanie związane z efektywnym przetwarzaniem rosnącej liczby zgłoszeń. Firmy będą coraz częściej sięgać po narzędzia automatyzacji i sztucznej inteligencji w procesach rekrutacyjnych, co dodatkowo podniesie poprzeczkę dla kandydatów - ich aplikacje muszą być nie tylko atrakcyjne dla rekruterów, ale również zoptymalizowane pod kątem systemów ATS.

Na Pracuj.pl liczba aplikacji wzrosła o 5% rok do roku, a w ciągu dwóch lat aż o 20%

Portal Pracuj.pl również dokonał podsumowania. Przyjrzał się całemu rokowi 2025. W serwisie opublikowano ponad 762 tysięcy ofert pracy. Ta firma także zaobserwowała wzrost wysyłanych CV - liczba aplikacji wzrosła o 5% rok

do roku, a w ciągu dwóch lat aż o 20%.

Na Pracuj.pl w ub. roku oferty pracy skierowane do sprzedawców stanowiły 19% wszystkich ogłoszeń opublikowanych na tym portalu. Wśród najczęściej pojawiających się stanowisk tej kategorii można wymienić m.in. menedżerów i specjalistów ds. sprzedaży, ekspertów ds. produktu, doradców klientów czy przedstawicieli handlowych.

Na drugim miejscu, z udziałem na poziomie 17%, uplasowała się praca fizyczna. Wynik ten pozostał na identycznym poziomie jak w roku 2024, co świadczy o niezachwianym i ciągle wysokim zapotrzebowaniu na pracowników fizycznych (m.in. produkcyjnych czy budowlanych).

W 2025 roku ogłoszenia IT stanowiły 10% wszystkich opublikowanych ofert na tym portalu, wobec 9% rok wcześniej. Te dane mogą wskazywać na selektywny wzrost i stopniowe odmrażanie inwestycji w kompetencje technologiczne. ©

PRAWO I PODATKI ABSURD JUŻ SIĘ ZACZAŁ

Zdmuchiwanie piany zamiast zmian

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskapress.pl

Deklaracje deregulacji, cyfryzacji i „uszczelniania” systemu podatkowego zderzają się - zdaniem prof. Witolda Modzelewskiego - z praktyką, która niewiele zmienia w codziennym funkcjonowaniu podatników. W rozmowie ze Strefą Biznesu ekspert wskazuje na powierczoność działań deregulacyjnych, systemowe źródła nadmiarowych obowiązków, kontrowersje wokół Krajowego Systemu e-Faktur oraz brak spójnej i profesjonalnej polityki fiskalnej państwa.

Strefa Biznesu: Inicjatywa SprawdaMY podała, że 128 postulatów deregulacyjnych weszło w życie oraz że aktualnie 28 postulatów jest w parlamencie. Jak pan to ocenia? Czy któreś z wprowadzonych zmian są na tyle ważne, że świadczą o sensowności całego przedsięwzięcia?

prof. Witold Modzelewski: W niektórych deregulacjach się specjalizuję, a w niektórych trudno mi ocenić stan rzeczy. W tej części, w której śledzę te wszystkie zmiany, których rozumiem treść, czyli w dziedzinie szeroko pojętej problematyki daninowej, deregulacja jest wyjątkowo płytka: tym, co charakteryzuje to prawo, zwłaszcza w tej części, gdzie ono jest wynikiem harmonizacji prawa polskiego z prawem unijnym, jest nakładanie niemożliwych do uzasadnienia w jakikolwiek sposób obowiązków, które nakłada się zwłaszcza na podmioty gospodarcze. Przekracza to wszelkie granice, których nikt nie jest w stanie sprawdzić i ich wykonać. Mamy tu asymetrię: ogromną ilość dręczących obowiązków; wszystkie są jakoby uzasadniane interesem publicznym, ale z tego, co wiemy, nikt nie korzysta z ich wykonania. Tę wiedzę nie sposób racjonalnie zinterpretować. Sukcesem jest to, że część absurdów została zlikwidowana. Natomiast nie dotyka się istoty zagadnienia. Można metaforycznie powiedzieć: zdmuchniemy część piany, czyli rzeczy zbędnych, których prawdopodobnie obywatele w większości nie wykonują. Natomiast jakość rządzenia w wyniku usunięcia tychże rzeczy zbędnych - poza poprawieniem komfortu - niczego nie zmienia, ponieważ i tak te zniesione obowiązki nie mają żadnego znaczenia. Jedyną korzyścią jest to, że nie wykonujemy ich legalnie. Natomiast z drugiej

strony trzeba dodać, że to, co się zacznie 1 lutego br., jest tak niewyobrażalną ilością zbędnych obowiązków, które w dwójnasób znoszą obywateli w postaci likwidacji rzeczy zbędnych.

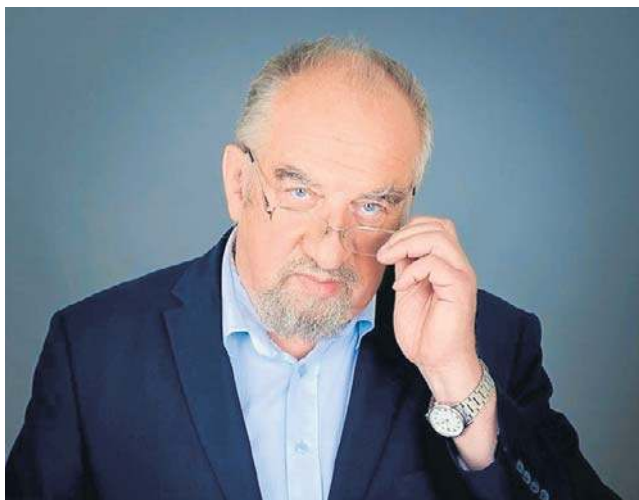
Do KSeF-u jeszcze przejdziemy. Pozostaniemy chwilę przy deregulacji Rafała Brzostki. Jeżeli pan uważa, że pewne rzeczy zostały usunięte i dobrze, ale są to rzeczy powierczoności, to może oni potrzebują więcej czasu, by dokopać się do rzeczy ważniejszych. Czy jest to w ogóle możliwe? Czy ktoś im na to pozwoli?

To jest bardzo ważne pytanie. Dlaczego? Bo genetyka tego zaśmiecania prawa zbędnymi obowiązkami jest, niestety, mało ciekawa, gdyż wiąże się to z cichym lobbieniem. Obowiązki są nakładane po to, żeby ktoś zarobił na ich wykonaniu na koszt obywatela. Czyli zmusza się obywatela do wydawania pieniędzy na rzeczy zbędne. Najlepszym przykładem są te wszystkie JPK-i, czyli jednolite pliki kontrolne, które wprowadzono dla najważniejszego podatku, twierdząc, że uszczelnia podatek od towarów i usług; obowiązek przesyłania ewidencji jakby miał tu jakiekolwiek znaczenie, a zwroty tego podatku wzrosły o 100 mld zł - ze 113 mld na 219 mld zł w latach 2021-2023, a od 2024 roku już utajnia się te kwoty zwrotu, bo są prawdopodobnie na tym samym poziomie. Za wprowadzeniem zbędnych obowiązków kryją się interesariusze, którzy mają świetne relacje z władzą i potrafią obronić swoje „przyczółki prawne” dzięki czemu zarabiają pieniądze. Ja tu nic oryginalnego nie mówię. Na tym polega funkcjonowanie nie tylko Unii Europejskiej, ale także większości państw, bo nastąpiła atrofia władzy działającej w interesie publicznym. Władza działa na korzyść lobbystów.

Jak pan ocenia z kolei działania rządu dotyczące deregulacji? Przyjęto kilka pakietów deregulacyjnych. Czy to jedynie działania na użytek opinii publicznej, które na dobrą sprawę nic nie wnoszą?

Niestety, nie nastąpiła zmiana jakościowa: ilościowa tak, jakościowa nie.

A na poziomie UE? W 2025 roku Unia Europejska przyjęła kilka dyrektyw o charakterze deregulacyjnym, głównie w ramach pakietu omnibus. Były też uproszczenia w pakiecie mobilności. To opowieść z tej samej bajki.



FOT. WITOLD MODZELEWSKI

Chodzi o to, żeby cały czas terroryzować obywateli jakąś niewyobrażalną ilością nakazów, żeby cały czas obywatel był niepewny, bał się, że może naruszyć jakiś kolejny przepis, mówi prof. Witold Modzelewski

Jeżeli nam tak słabo idzie z deregulacją i w kraju, i w Unii, mamy pływanię po powierzchni bez głębszych zmian, to z jakimi konsekwencjami musimy się liczyć? Czy da się w ogóle zauważalnie zredukować biurokrację?

Istotą rządzenia na tzw. Zachodzie: Unia Europejska jest tworem nie polskim, tylko tworem starej Europy, jest zasypywanie obywatela niewyobrażalną ilością nakazów i zakazów, mimo że wiadomo, że nie tylko nie zna adresat tych przepisów, ale nawet ich autor. Ale to nie ma żadnego znaczenia. Chodzi o to, żeby cały czas terroryzować obywateli jakąś niewyobrażalną ilością nakazów, żeby cały czas obywatel był niepewny, bał się, że może naruszyć jakiś kolejny przepis. Tego jednak nikt nie sprawdza. Sprawdzanie stanowi marginalny procent zdarzeń, które są regulowane, bo tego nawet sprawdzić się nie da. Unia Europejska pod tym względem, a my teraz też jesteśmy już dzieckiem Unii Europejskiej, rządzi w ten sam sposób. Nie wiem, czy pani wie - jesteśmy z różnych pokoleń, więc gdy zaczęła się okupacja niemiecka Kongresówki w roku 1915 do 1918, wtedy wszyscy byli przerażeni tym, że dzień w dzień są wydawane jakieś absurdalne, niezrozumiałe dla nikogo, niewykonywalne obowiązki, czyli to już było. Byliśmy wtedy częścią „Zachodu” (okupacja niemiecka, częściowo austriacka). Wszystkie akcje deregulacyjne obiektywnie nie mają większego znaczenia. Większości nakazów nikt nie przestrzega, bo się ich nie da przestrzegać. Nie jestem ideologiem Unii Europejskiej. Jestem empirystą.

To przejdźmy jeszcze do Krajowego Systemu e-Faktur.

Tak, jak pan wspominał, obowiązkowe stosowanie KSeF-u rozpoczęło się 1 lutego. Od pierwszego dnia dla dużych przedsiębiorców, a od 1 kwietnia 2026 dla pozostałych podatników. W poprzedniej naszej rozmowie powiedział pan, że KSeF jest „absurdalny z samej istoty i zbędny”. Czy patrząc na to, co dzieje się wokół KSeF-u, nadal pan tak uważa?

To, co się dzieje, całkowicie potwierdza. Do niedawna mało kto się tym interesował: podatnicy byli przekonani, że tego nie będzie, ale ten absurd zaczął się już w niedzielę. Wystawianie faktur władzy, a nie kontrahentom jest w istocie rzeczy absurdem. Pomysł jest wręcz surrealistyczny i nie da się go poprawić. Wszystkie obowiązki, które nałożono na podatników, one są niewykonalne. Do końca tego tygodnia 4,5 tys. dostawców powinno zacząć milionom konsumentów wystawiać faktury, których nigdy nie zobaczą. Z każdym konsumentem, czyli milionami odbiorców gazu, prądu należało uzgodnić „sposób udostępnienia” tej nowej faktury. Tego nie uzgodniono. To ostatni akord Polskiego Ładu z 2023 r., który pogrzyżył politycznie ówczesną władzę. Nie wiem, czy oni mają tego świadomość, że może to dotyczyć również obecnej większości.

Chyba nie do końca. Już nie mówiąc o tym, że to się kłóci z deregulacją. Na pewno.

Rząd tłumaczy, że KSeF wdrażany jest głównie w celu uszczelnienia VAT i zwiększenia efektywności administracji skarbowej poprzez centralizację obiegu faktur elektronicznych.

W jaki sposób to „uszczelnia” VAT? Przecież faktura fałszywa niczym nie różni się zewnętrźnie od prawdziwej.

Nie mam pojęcia. Trudno to zrozumieć.

Niech mi ktoś udowodni, w jaki sposób przesyłanie do władzy faktur uszczelnia ten podatek, kiedy 95 proc. faktur jest fakturami wystawianymi rzetelnie, natomiast te 5 proc., o które chodzi, zniknie w morzu tryliardów zbędnych informacji. Czyli im władza ma więcej informacji, tym rzadziej jest w stanie dostrzec istotne działania fałszerzy. Władza ma się skoncentrować na oszustach, a nie dręczeniu zwykłych obywateli. Cały ten pomysł polega na tym, żeby dręczyć zwykłych, uczciwych obywateli zbędnymi obowiązkami i nie mieć czasu na zajmowanie się tymi, którzy „biznesowo” wydają VAT.

Chcę jeszcze zapytać o składkę zdrowotną. Od 2026 r. przedsiębiorcy zapłacą wyższą minimalną składkę zdrowotną. To przykład obciążenia, które rośnie automatycznie, bez potrzeby uchwalania nowych przepisów. Innym przykładem jest podatek od nieruchomości. Stawki waloryzowane są corocznie o wskaźnik inflacji. Czy taka częsta waloryzacja jest konieczna?

To, że się daniny publiczne waloryzuje o wskaźnik inflacji, to akurat jest dobre. Nic mądrzejszego na świecie nie wymyślono. Jeżeli stawki są kwotowe, to trzeba je waloryzować. Pytanie, czy ukrywać ten wzrost opodatkowania poprzez wyższą waloryzację niż rzeczywista inflacja, czy też doprowadzać do obniżenia opodatkowania? Tu akurat uważam, że to należy do rutyny rządzenia.

A to, że nie zmieniają się stawki VAT, progi podatkowe też jest w porządku?

Progi podatkowe to inny problem. Stawki VAT są procentowe, a poza tym mamy stawki o charakterze epizodycznym (od 2011 r.). Nie są waloryzowane progi podatkowe oraz stawki akcyzy, bo akcyza w większości jest kwotowa. Jest ścieżka podwyżek stawek akcyzy. Podatki to naprawdę ogromna dziedzina wiedzy. Ona jest, niestety, oddana od co najmniej już ośmiu lat w ręce tzw. ludzi z rynku. To znaczy takich ludzi, którzy zajmowali się optymalizacją podatkową, a potem zaczęto z nich robić urzędników. Można się nauczyć świetnie unikania opodatkowania, natomiast wiedza

o zarządzaniu podatkami, daninami publicznymi z perspektywy interesu publicznego jest czymś zupełnie odwrotnym. Tę wiedzę powinno przechowywać państwo, a jeżeli tego nie robi, to mamy taki efekt: tysiąc niekonsekwentnych, lobbystycznych obowiązków, absurdalnych nowych akcji, nieudanych, bo wiadomo, że akcja z KSeF zakończy się klęską. Czy ktoś ogłosi, że zakończyła się sukcesem, to znaczy, że ziniwilowano społeczeństwo w sposób zagrażający naszej prywatności. A gdy to się skończy klęską, to wszyscy zadadzą pytanie: po co to robiliśmy? Mamy kłopot od co najmniej pięciu lat z polityką fiskalną. Tak nieudanej operacji jak „Polski Ład” nie było nigdy w historii, a przecież stanowił on efekt zbiorowego wysiłku tzw. ludzi z rynku. W zeszłym roku nominalnie spadły dochody budżetowe. Od dawna takich przypadków nie było. Nie ma profesjonalizmu w polityce podatkowej. Polityka podatkowa to jest przecież kwintesencja rządzenia, istota wiedzy podatkowej. Jeżeli spadają nominalnie dochody, a ponoc mamy wzrost gospodarczy, to znaczy, że spada efektywność systemu. To znaczy, że robimy to źle.

To co zrobić, żeby wydatki tak bardzo nie przewyższyły dochodów?

Czeka nas „podatek wojenny” w wysokości kilku procent PKB. Jednak żadna niepopularna decyzja nie będzie podjęta ani w roku przedwyborczym ani w roku wyborczym - tak jest w demokracji. Są bowiem takie momenty, w których władza jest powściągliwa. Ale to nie zmienia faktu, że polityka podatkowa nie jest profesjonalna.

Rządzący nie powiedzą, że np. przesuwamy z edukacji czy z czegoś innego pieniądze na obronność i inwestycje, albo nie powiedzą, że obcinamy programy socjalne, bo musimy więcej wydawać na obronność. Jeżeli cztery lata polityki „odstraszenia” doprowadziło do tego, że trzeba kilka procent PKB przeznaczyć na zbrojenia, bo nam zagraża wojna, to znaczy, że taki właśnie mamy bilans polityki. Po co było to robić? Po to, żeby jeszcze więcej wydawać? „Oddać zagrożeńie”? Teraz ono jest ponoc jeszcze większe. Jaki sens miało wydatkowanie pieniędzy przez tyle lat i doprowadzanie do tego, że trzeba jeszcze więcej wydać? Jaki był efekt polityki „odstraszenia”? ©©

HANDEL NOWY GIGANT CHCE PRZEJĄĆ SKLEPY OSIEDLOWE

Żabka ma problem?

Michał Piękos
michal.piekos@polskapress.pl

Żabka od lat buduje imperium sklepów convenience na każdym rogu ulicy. Teraz na horyzoncie pojawia się nowy, agresywny gracz, który chce przejąć część tego rynku - i ma za sobą jednego z największych gigantów handlu w Polsce.

Duży Ben, dotąd kojarzony z siecią sklepów alkoholowych, zmienia model biznesowy i rusza z francyzyzową ofensywą w największych miastach. Pytanie brzmi: czy czeka nas wojna o każdy narożnik i każdego klienta? „Franczyza pozwala nam łączyć siłę dużej organizacji z przedsiębiorczością lokalnych partnerów” - tłumaczy Agnieszka Kozłowska, CEO Dużego Bena.

Zielone szyldy stały się tak powszechne, jak przystanki autobusowe, a model francyzyzowy - maszyną do ekspansji. Teraz jednak na ten sam tor wjeżdża ciężki skład z logo Eurocashu.

Duży gracz przechodzi na francyzyzę

Grupa Eurocash oficjalnie zapowiedziała przejście sieci Duży Ben z modelu agencyjnego na francyzyzowy. Transformacja ma ruszyć już w pierwszym kwartale 2026 roku i potrwać do końca 2027. W praktyce ozna-

cza to jedno: szybkie zagęszczenie sieci, ekspansję w największych miastach i otwarcie drzwi dla tysięcy lokalnych przedsiębiorców, którzy do tej pory masowo wybierali Żabkę.

Na pierwszy ogień pójda kluczowe regiony - Mazowsze, Dolny Śląsk, Wielkopolska i Zachodniopomorskie oraz cztery największe rynki miejskie: Warszawa, Wrocław, Poznań i Szczecin. To dokładnie te same lokalizacje, w których Żabka ma dziś najsilniejszą pozycję i najwyższą rentowność.

Eurocash nie ukrywa ambicji. Nowe sklepy Dużego Bena będą powstawać już wyłącznie w modelu francyzyzowym, a dotychczasowe placówki zostaną przebudowane i wciągnięte do nowego systemu. Koncern finansuje pełny remodeling - od witrzyn po wnętrza - dorzuca szkolenia, system bonusów, wsparcie technologiczne i dostęp do aplikacji mobilnej oraz kanałów e-commerce.

W skrócie: dokładnie ten sam pakiet narzędzi, który przez ostatnią dekadę pozwolił Żabce urosnąć do kilkunastu tysięcy punktów.

- Model francyzyzowy pozwoli szybciej i bardziej elastycznie reagować na zmieniające się warunki rynkowe. Widzimy w tym modelu realny potencjał do dalszego wzrostu sprzedaży, zwiększenia dostępności sklepów dla klientów oraz budowa-

nia stabilnej skali biznesu w kolejnych latach - podkreśla Agnieszka Kozłowska, CEO Dużego Bena.

Za tymi korporacyjnymi frazami kryje się brutalna logika rynku: skala, skala i jeszcze raz skala. Im więcej sklepów, tym lepsze warunki zakupowe, większa rozpoznawalność marki i większa presja na konkurencję.

A Eurocash nie jest przypadkowym graczem. To największy hurtowy dystrybutor zajmujący się zakupem, magazynowaniem i dostarczaniem do sklepów tzw. produktów szybkozbywalnych w Polsce i właściciel całej sieci formatów francyzyzowych - od ABC i Groszka po Delikatesy Centrum i Lewiatana. Obsługuje dziesiątki tysięcy sklepów, dysponuje własną logistyką, technologią i budżetami marketingowymi, o których mniejsi gracze mogą tylko pomarzyć.

Jeśli ktoś ma zasoby, by rzucić realne wyzwanie Żabce, to właśnie Eurocash.

Co więcej, Duży Ben wchodzi w segment, który przez lata był słabo zagospodarowany przez klasyczne sklepy convenience - alkohol specjalistyczny i produkty impulsowe. W połączeniu z coraz szerszym asortymentem może powstać hybryda: sklep osiedlowy z mocnym naciskiem na marżowe kategorie, które generują szybki obrót. To może być szczególnie groźne w czasach



„Naszym celem jest stworzenie modelu, który pozwoli nam konsekwentnie budować ogólnopolską skalę sieci” - tłumaczy Agnieszka Kozłowska, CEO Dużego Bena

spowolnienia konsumpcji, gdy klienci częściej robią drobne zakupy blisko domu, zamiast jeździć do hipermarketów.

Franczyza na granicy nasycenia

Żabka oczywiście nie stoi w miejscu. Sieć rozwija ofertę gastronomiczną, usługi finansowe, paczkomaty, a nawet własne dark stores pod szybkie dostawy. Ale jej model opiera się na jednym filarze: masowej francyzyzie i nieustannym zagęszczaniu punktów.

Pojawienie się drugiego tak silnego gracza w tym samym modelu oznacza wojnę o najlepsze lokalizacje i francyzyzobiorców. A tych nie jest nieskończenie wielu.

Już dziś rynek francyzyzy handlowej w Polsce zaczyna się na-

sycać. Koszty wynajmu lokali w dużych miastach rosną, a marże są pod presją inflacji i drogiej energii. Jeśli Eurocash zacznie agresywnie kusić przedsiębiorców pakietami wsparcia i niższymi kosztami wejścia, część z nich może odwrócić się od Żabki.

Zwłaszcza że Grupa finansuje przebudowę sklepów i oferuje wynagrodzenie postojowe na czas remodelingu - coś, czego mniejsi operatorzy zwykle nie są w stanie zapewnić. W dłuższej perspektywie może to doprowadzić do ostrej konsolidacji rynku osiedlowego handlu. Zamiast tysięcy niezależnych sklepów - kilka gigantycznych sieci francyzyzowych walczących o dominację w miastach.

Dla konsumentów oznacza to wygodę i dostępność, ale też

coraz większą standaryzację i presję cenową. Dla małych przedsiębiorców - rosnącą zależność od wielkich operatorów i ich warunków. Dla Żabki - pierwsze od lat realne zagrożenie dla hegemonii. Do tej pory zielona sieć rosła praktycznie bez poważnej konkurencji w swoim segmencie. Teraz na rynek wjeżdża gracz z ogromnym zapleczem finansowym, logistycznym i doświadczeniem w budowaniu sieci francyzyzowych.

- Transformację sieci Duży Ben zaprojektowaliśmy w taki sposób, aby proces przejścia dla przyszłych francyzyzobiorców był prosty, komfortowy i wspierany na każdym kroku. Naszym celem jest stworzenie modelu, który pozwoli partnerom skupić się na sprzedaży i rozwoju biznesu, a nam konsekwentnie budować ogólnopolską skalę sieci - podkreśla Agnieszka Kozłowska.

Jeśli Duży Ben rzeczywiście przyspieszy ekspansję zgodnie z planem Eurocashu, w ciągu kilku lat polskie miasta mogą wyglądać zupełnie inaczej - z czerwono-czarnymi szyldami konkurującymi z zielonymi niemal drzewi w drzwi.

Pytanie nie brzmi już, czy Żabka dostanie konkurencję. Pytanie brzmi: jak brutalna będzie ta wojna o rynek sklepów „za rogiem” - i kto wyjdzie z niej zwycięsko. ©©

Miecz Damoklesa nad Polską. 10 lat nie było takiego zagrożenia

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Początek 2026 roku to dla polskiej gospodarki czas dynamicznego rozwoju i optymistycznych perspektyw na przyszłość.

Niewykluczona jest jednak pierwsza od dekady obniżka ratingu Polski, która mogłaby osłabić zaufanie inwestorów do polskich aktywów - wyjaśnia dr Mateusz Dadej, Główny Ekonomista Coface w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej.

Na obecny krajobraz makroekonomiczny składa się kilka kluczowych czynników, które w różnym stopniu będą kształtować koniunkturę w bieżącym roku. Wśród nich szczególnie znaczenie będą miały: tempo inwestycji i popytu krajowego, sytuacja u głównych partnerów handlowych oraz warunki finansowania w gospodarce.



Posiedzenie Rady Gabinetowej, Donald Tusk, Karol Nawrocki, Zbigniew Bogucki

W tle natomiast pozostają ryzyka fiskalne i geopolityczne. Przedstawiamy prognozy gospodarcze firmy Coface na 2026 rok.

Podobnie jak w III kwartale 2025 roku, głównym źródłem wzrostu pozostaną inwestycje. W 2026 roku sprzyjać im będzie zarówno wpływający w tym roku termin wykorzystania środków z Krajowego Planu

Odbudowy, który wymusza kumulację projektów inwestycyjnych, jak i coraz większa absorpcja funduszy w ramach polityki spójności. Ponadto rosnąca akcja kredytowa dla sektora przedsiębiorstw pokazuje, że obniżki stóp procentowych tworzą bardziej sprzyjające warunki dla finansowania inwestycji po stronie sektora prywatnego.

Istotnym komponentem wzrostu gospodarczego Polski pozostanie również konsumpcja prywatna. Choć dynamika realnego wzrostu traci obecnie impet, to wcześniejsza akumulacja oszczędności przez gospodarstwa domowe pozwala na obniżenie stopy oszczędności, co powinno wspierać konsumpcję.

Sytuacja wśród głównych partnerów handlowych Polski również będzie się prawdopodobnie stopniowo poprawiać. Według prognoz Coface w 2026 roku niemiecka gospodarka powinna wyraźniej zareagować na wdrożony pakiet fiskalny, co ożywi aktywność gospodarczą i podniesie wzrost PKB do 1,0% (w porównaniu do 0,2% w 2025). Koniunkturę w Europie Zachodniej mają dodatkowo wspierać wyższe wydatki na zbrojenia, niższe ceny energii oraz cykliczne ożywienie gospodarki. Eksperti Coface zapowiadają, że eksport netto

może nadal obniżyć wzrost PKB z uwagi na wyższą dynamikę importu. Przyczynią się do tego wysokie importochłonne wydatki zbrojeniowe, silny popyt wewnętrzny oraz zwiększony import z Chin.

Rok 2026 może przynieść stopniową poprawę w sektorze przedsiębiorstw. Dotychczasowe czynniki kosztowe, które doprowadziły do kompresji marż, sukcesywnie tracą impet. W szczególności dynamika wynagrodzeń w 2026 roku zbliży się do dynamiki produktywności, a ceny energii najprawdopodobniej spadną. W efekcie zyski i rentowność przedsiębiorstw powinny kontynuować odwrócenie trendu obserwowanego w 2025 roku - mówi dr Mateusz Dadej, główny ekonomista Coface w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej.

Tak optymistyczne perspektywy wzrostu mogą jednak zostać przesłonięte przez

istotne zagrożenia ciążące nad polską gospodarką. Najważniejsze z nich ma charakter fiskalny i dotyczy oceny wiarygodności kredytowej Polski. Zeszłoroczne obniżenie perspektywy ratingów przez 2 z 3 głównych agencji może oznaczać faktyczny spadek ratingu, jeśli trajektoria deficytu finansów publicznych nie ulegnie poprawie.

Ustabilizowanie finansów publicznych i ograniczenie deficytu będzie szczególnie dużym wyzwaniem w kontekście zbliżających się wyborów parlamentarnych, zaplanowanych na 2027 rok, oraz utrzymującego się konfliktu między Prezydentem RP a rządem w sprawie ustaw podnoszących podatki. Niewykluczona jest zatem pierwsza od dekady obniżka ratingu Polski, która mogłaby osłabić zaufanie inwestorów do polskich aktywów - podkreśla dr Mateusz Dadej. ©©

WYWIAD GEOPOLITYKA TRZYMA INWESTORÓW ZA GARDŁO

Kapitał wraca do Polski

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Rok 2026 może oznaczać decydujący zwrot w dynamice rynku - mówi Strefie Biznesu Erik Drukker, prezes zarządu na Europę Środkową i Wschodnią w BNP Paribas Real Estate - firmy finansowej, świadczącej usługi w zakresie nieruchomości komercyjnych. I rzeczywiście: po latach ostrożności polski rynek nieruchomości nie eksploduje, ale stabilnie się odradza dzięki unijnym miliardom, rosnącemu PKB i spadającej inflacji. Banki ostrożnie, lecz coraz chętniej finansują, inwestorzy wracają, a biura i logistyka świecą nadzieją. W tle jednak wciąż dominuje geopolityczne ryzyko, które może odmienić scenariusz.

Strefa Biznesu: Gdyby poproszono pana o stworzenie jednego, pierwszorzędowego hasła oddającego istotę polskiego rynku nieruchomości komercyjnych w 2026 roku, jak by ono brzmiało?

Erik Drukker (CEO BNP Paribas Real Estate CEE): Powiedziałbym, że rok 2026 może oznaczać decydujący zwrot w dynamice rynku. Po latach ostrożności i niepewności sektor zyskuje nową dynamikę - nie dzięki gwałtownym zmianom, lecz konsekwentnemu, strategicznemu postępowi oraz odnowionemu zaufaniu inwestorów i najemców. Budowanie wartości odbywa się w tempie wyważonym, opartym na solidnych fundamentach makroekonomicznych i wyjątkowym napływie środków unijnych, który rewolucjonizuje infrastrukturę, transport i sektor energetyczny w całym kraju. Zmknięcie przez nas minionego roku z szóstym z rzędu dodatnim wynikiem - mimo utrzymujących się wyzwań gospodarczych i geopolitycznych - najlepiej pokazuje, że nawet w wymagających i zmiennych warunkach można konsekwentnie iść na przód, szukając rozwiązań i dostosowując się do sytuacji. W 2026 będziemy działać z tą samą konsekwencją i podejściem, uważnie obserwując rynek, kierunki zmian i pojawiające się możliwości. Przewidywane przyspieszenie wzrostu PKB do 3,7%, spadająca inflacja do poziomu 2,1% oraz rekordowe ponad 40 miliardów euro

z funduszy UE budują atmosferę powrotu optymizmu i normalizacji aktywności po okresie niepewności. Według mnie rok 2026 przyniesie więc nie spektakularne fajerwerki, lecz stabilny rozwój i świadome zarządzanie ryzykiem.

Spośród czynników kształtujących rynek w tym roku - koszt pieniądza, siła najemców czy geopolityka - który będzie dominujący?

W 2026 roku to globalna geopolityka pozostaje czynnikiem o największym wpływie i nieprzewidywalności, determinującym strategię inwestorów transgranicznych. Mimo stabilizacji warunków finansowania (stopa depozytowa EBC na poziomie 2,00% przez cały rok) i silnych fundamentów polskiej gospodarki (wzrost konsumpcji o 3,5%, eksportu o 4,5% oraz imponujące ożywienie inwestycji firm), rynek wciąż podlega ocenie przez pryzmat bezpieczeństwa regionu. Przewidywany wzrost aktywności Niemiec jako motoru wzrostu dla całej Europy, fiskalne bodźce i rosnąca produkcja przemysłowa przekładają się na dodatkowe szanse dla Polski. Jako integralna część europejskiego ekosystemu, kraj może korzystać z dynamiki silnego sąsiada, choć ostateczny kierunek wyznaczać będą decyzje inwestorów reagujących na zmieniające się nastroje geopolityczne.

Czy oczekuje pan odbicia aktywności transakcyjnej, czy 2026 rok nadal będzie okresem ostrożności?

Prognozujemy zauważalne ożywienie - aktywność transakcyjna powinna być wyższa niż rok wcześniej, a 2026 ma potencjał, by przekroczyć wolumeny z 2025 r. Będzie to jednak odbicie rozważne, a nie nagły boom. Wprawdzie ryzyko geopolityczne nadal hamuje szybkie decyzje, lecz z każdym miesiącem rośnie przekonanie inwestorów - zarówno krajowych, jak i powracających zagranicznych instytucji. Duża aktywność polskich inwestorów, rosnąca dostępność kapitału UE oraz wyższa przejrzystość makroekonomiczna sprzyjają powrotowi „normalności” i wzrostowi liczby transakcji, chociaż proces decyzyjny pozostaje bardziej rygorystyczny niż podczas poprzednich cykli rynkowych.



FOT. BNP PARIBAS

Logistyka pozostaje filarem krajowej gospodarki - przekonuje Erik Drukker, prezes zarządu na Europę Środkową i Wschodnią w BNP Paribas Real Estate

Jak banki podejść do finansowania w tym roku? Czy poluzują podejście, czy pozostaną ostrożne?

Banki zachowują ostrożność, ale przewidujemy, że będą bardziej otwarte niż w ciągu ostatnich dwóch lat. Finansowanie jest dostępne, szczególnie dla wysokiej jakości aktywów i sprawdzonych sponsorów. Dostępność kredytu systematycznie rośnie, choć nadal towarzyszy jej wysoki poziom dyscypliny i selekcji. Banki preferują nieruchomości z silnym profilem ESG, nowoczesną efektywnością energetyczną i stabilnym popytem ze strony najemców. Zmiany są ewolucyjne, a nie rewolucyjne - elastyczność wraca tam, gdzie uzasadniona jest fundamentami.

Podział na sektory

Który sektor ma szansę zabytnać w 2026 roku: biura, logistyka, handel czy PRS?

Liderami będą biura i logistyka, choć każdy z tych sektorów napędzany jest innymi siłami. W biurach braku nowej podaży i natychmiastowe wynajmowanie topowych lokalizacji napędzają rynek, zwłaszcza w Warszawie. Rosnące inwestycje korporacyjne i projekty modernizacyjne, wsparte funduszami UE, generują zwiększony popyt na wysokiej klasy powierzchnie. Logistyka pozostaje filarem krajowej gospodarki. Oczekiwany wzrost eksportu, strategiczne inwestycje w transport i energetykę oraz wzmocnienie pozycji Polski jako europejskiego centrum dystrybucyjnego zapewniają długoterminową atrakcyjność tego sektora.

Który segment może rozczarować inwestorów - i co stanowią największe ryzyko?

Sektor PRS utrzymuje popyt, lecz wyniki w 2025 roku były mniej spektakularne niż oczekiwano, szczególnie w porównaniu do wysokich oczekiwań wywindowanych wynikami poprzednich lat. Wysokie koszty budowy, ograniczona dostępność gruntów oraz zmienność otoczenia regulacyjnego spowalniają wzrost. Mimo nominalnego wzrostu przychodów, tempo rozwoju się stabilizuje. W hotelarstwie fundamentalną barierą jest nadal różnica oczekiwań cenowych między kupującymi a sprzedającymi, przez co liczba transakcji pozostaje niska mimo wzrostu turystyki. Zbliżające się refinansowania i zawężające się spready cenowe mogą jednak ożywić ten segment już w 2026 roku. Kluczowe czynniki ryzyka to: koszt kapitału, presja kosztów modernizacji, niepewność geopolityczna oraz zmienność popytu. Wpływają one na strukturę transakcji, wy cenę aktywów i ostateczną alokację kapitału.

Jakich zmian w zachowaniach najemców spodziewa się pan w tym roku? Czy będą stawiać na oszczędności, elastyczność czy twarde negocjacje? Najemcy wykazują coraz większy profesjonalizm i precyzję w definiowaniu swoich potrzeb, bazując na analizie danych i efektywności operacyjnej. Przy umiarkowanym wzroście rachunków za energię i stabilizującym się otoczeniem kosztowym, firmy wybierają energooszczędne, technologicznie zaawansowane

budynki oraz lokalizacje sprzyjające retencji pracowników. Elastyczność i negocjacje pozostają normą, ale tam, gdzie atrakcyjnych aktywów brakuje, coraz częściej to właściciele narzucają warunki, korzystając z przewagi rynkowej.

Czy spodziewa się pan w 2026 fali restrukturyzacji i „distressed assets” w nieruchomościach? Jeśli tak - w jakich klasach aktywów będzie to najbardziej widoczne?

Restrukturyzacje i sytuacje kryzysowe będą dotyczyć wybranych segmentów, a nie rynku jako całości. Starsze biurowce o wysokim zużyciu energii, które nie spełniają standardów ESG, wymagają renowacji lub nawet przebudowy. W segmencie handlowym poza głównymi lokalizacjami presja konkurencyjna i zmiana wzorców zakupowych mogą prowadzić do konsolidacji. Mniejsze obiekty logistyczne z dala od kluczowych korytarzy również będą poddane presji, ale wszystko to jest naturalnym procesem rynkowej ewolucji, wynikającej z podnoszenia standardów przez inwestycje, w tym te finansowane przez UE.

Na jakim etapie jest dziś technologia - zwłaszcza AI - jeśli chodzi o jej realny wpływ na nieruchomości komercyjne? Czy jest naprawdę przełomowa?

Sztuczna inteligencja stopniowo zmienia oblicze rynku nieruchomości komercyjnych, szczególnie w zakresie zarządzania budynkami, efektywności energetycznej i ana-

lytyki danych. Obiekty wyposażone w inteligentne systemy zyskują przewagę - od predykcyjnego serwisu przez automatyczną optymalizację energii po wykrywanie awarii, co realnie obniża koszty i podnosi satysfakcję najemców. Jednak adopcja AI wciąż jest selektywna. Właściciele i inwestorzy oczekują wymiernych dowodów zwrotu z inwestycji, a tempo wdrożeń zależy od dostępności kapitału i priorytetów operacyjnych. Największe korzyści widoczne są w nowoczesnych, zaawansowanych technologicznie obiektach, gdzie AI staje się rzeczywistym wyróżnikiem rynkowym.

Gdyby nowy inwestor miał dziś wejść na polski rynek, czego nie powinien nigdy zaniedbać?

Kluczem do sukcesu pozostaje bezkompromisowa dyscyplina w ochronie fundamentów: lokalizacji, jakości aktywów i profilu najemcy. Te trzy filary zapewniają odporność i płynność, szczególnie w środowisku, gdzie selektywność rynku łączy się z nową stabilnością makroekonomiczną. Dogłębne zrozumienie lokalnych uwarunkowań oraz współpraca z doświadczonymi zespołami znacząco obniżają ryzyko i podnoszą efektywność realizacji strategii. Lokalizacja determinuje długoterminową odporność aktywów, zwłaszcza w kontekście funduszy UE, które przekształcają infrastrukturę, węzły transportowe i sieci energetyczne w całym kraju. ESG stało się dziś uniwersalnym językiem inwestorzy instytucjonalni są w tym obszarze zgodni. Zaawansowane przygotowanie techniczne i gotowość cyfrowa są kluczowe w sytuacji, gdy rynki energii ewoluują, a taryfy się zmieniają, a transparentność operacyjna staje się obowiązkowa. Struktura najemców nadal stanowi jeden z fundamentów stabilności aktywa. W gospodarce rosnącej o 3,7%, przy konsumpcji zwiększającej się o 3,5%, zdyscyplinowane i zabezpieczone przed inflacją strumienie dochodów będą przewyższać znaczeniem wszystkie inne czynniki. W 2026 roku wygrywają nie ci, którzy podejmują agresywne ryzyko, lecz ci, którzy łączą precyzję, dyscyplinę i strategiczne dopasowanie do nowej rzeczywistości rynkowej. ©

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Przez internet: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń

Białystok, ul. św. Mikołaja 1

Tel. 85 748 96 02

e-mail: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Reklamy Białystok

Białystok, ul. św. Mikołaja 1

reklama.bialystok@polskapress.pl

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI • mieszkania - sprzedam • mieszkania - kupię • mieszkania - do wynajęcia • mieszkania - wynajmę • mieszkania - zamienię • domy - sprzedam • domy - kupię • domy - do wynajęcia • domy - wynajmę • domy - zamienię • lokale użytkowe - sprzedam • lokale użytkowe - kupię	• lokale użytkowe - do wynajęcia • lokale użytkowe - wynajmę • lokale użytkowe - zamienię • działki, grunty - sprzedam • działki, grunty - kupię • gospodarstwa • garaże • pośrednictwo • inne • bank stacji HANDLOWE • AGD • RTV	• elektronika, komputery • telefony • car audio • antyki • kolekcjonerstwo, sztuka • jubilerstwo • filmy, muzyka • foto, książki • instrumenty muzyczne • lombardy • sport i rekreacja • maszyny urządzenia • materiały budowlane • materiały opałowe	• tekstylia, odzież • dla dziecka • meble • inne MOTORYZACJA • samochody osobowe • ciężarowe, dostawcze • busy autobusy • rolnicze • przyczepy, naczepy • zabytkowe • uszkodzone, rozbite • motocykle • części i akcesoria	• zamienię • motofinanse • motousługi • inne FINANSE BIZNES • kredyty, pożyczki • usługi finansowe • usługi prawne • biura rachunkowe • ubezpieczenia • oferty • inne NAUKA • szkoły • kursy/szkolenia	• języki obce • korepetycje • inne PRACA • zatrudnię • urzędy pracy • szukam pracy • inne ZDROWIE • apteki • pomoc całodobowa • chirurgia • ginekologia • internia • neurologia	• pediatria • psychologia • psychiatria • stomatologia • urologia • inne specjalizacje • przychodnie, kliniki • laboratoria • zabiegi • opieka • sprzęt medyczny • uroda • inne USŁUGI • agd rtv foto • budowlano-remontowe	TURYSTYKA • agroturystyka • kraj • świat • biura podróży • obozy i kolonie • wycieczki • przewozy • inne ZWIERZĘTA • lecznice • usługi • inne MATRYMONIALNE RÓŻNE	KOMUNIKATY ZYCZENIA/PODZIĘKOWANIA GASTRONOMIA • dania na telefon • usługi • inne ROLNICZE • maszyny rolnicze • ogrodnictwo • plody rolne • zwierzęta hodowlane • inne TOWARZYSKIE USŁUGI KAMIENIARSKIE USŁUGI POGRZEBOWE
---	--	--	--	--	---	---	---	---

0011476606

REKLAMA

0011475689

Wyrazy głębokiego współczucia

Panu

Grzegorzowi Giedrysowi

z powodu śmierci

Ojca



składają

Prokurator Regionalny, Prokuratorzy i Pracownicy
Prokuratury Regionalnej w Białymstoku

AUTOREKLAMA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń,
bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strefa
BIZNESU.plKnow-how
w dobrym biznesiestrefabiznesu.pl

INFORMACJA

o wywieszeniu wykazu
nieruchomości przeznaczonych
do sprzedaży

Stosownie do art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami informuję, że w dniu 4.02.2026 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Hajnówka, na stronie internetowej bip-ughajnowka.wrotapodlasia.pl oraz w sołectwie Dubiny i Kotówka, na okres 21 dni, został podany do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości, przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego, tj. Dubiny: dz. 663/8 o pow. 0,1370 ha, dz. 666/4 o pow. 0,8049 ha i dz. 667/1 o pow. 0,2845 ha oraz Kotówka dz. 2 o pow. 0,3143 ha.

Bliższych informacji o nieruchomościach ujętych w przedmiotowym wykazie można uzyskać w Urzędzie Gminy Hajnówka, ul. A. Zina 1, pok. nr 44 lub telefonicznie pod nr 85 306 78 23, w godz. 7.30 – 15.30.

Wójt Gminy Hajnówka

AUTOREKLAMA

AUTOREKLAMA

nasze
komunikaty.pl

Nieruchomości

DOMY - SPRZEDAM

NA sprzedaż nieruchomość gruntowa o pow. 2061m², zabudowana domem jednorodzinny o pow. 178, 54 oraz budynkiem gospodarczym w Chwaszczewo, powiat sokólski, woj. podlaskie. Cena 195 000tys, do negocjacji. Tel: 502 986 818.

Praca

ZATRUDNIĘ

POSZUKIWANA księgowa Wspólnot Mieszkaniowych. tel. 883 959 004

AUTOPROMOCJA

Środa
jest dla zdrowiawspolczesna.pl
poranny.pl

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTOWO - budowlane, wykończenia, tel. 511-969-731.

INSTALACYJNE

HYDRAULIK - solidnie, tel. 668-18-36-66

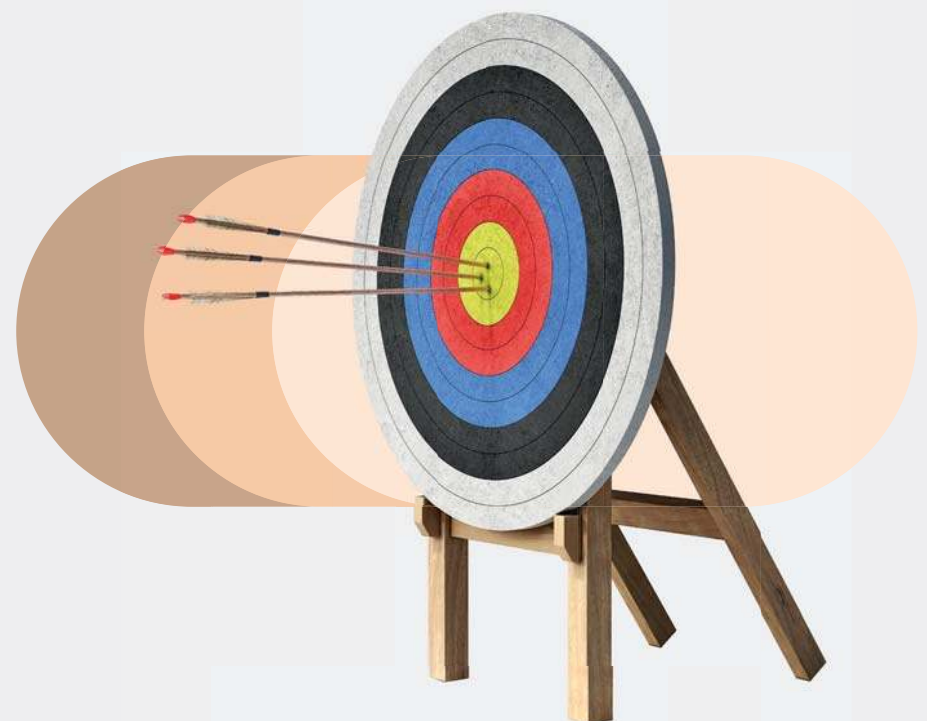
Różne

ZŁOM kupię, wywożę. 508-127-829, 85/653-79-24

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KONIE do wozu -kupię, tel. 604-995-421



Jest przecudowna. Widzę w niej dużo swoich cech



Antoni Królikowski w Pudelku o swojej dwuletniej córeczce Jadwidze Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD W TELEWIZJI

Ewa Wachowicz miała wielbiciela

Prezenterka była za młodu niepokojona przez stalkera. Regularnie otrzymywała listy z zakładu karnego: jeden z osadzonych zakochał się w niej na zabój. Stalker przychodził nawet pod jej dom.
– Krakowska policja absolutnie stanęła na wysokości i w ciągu tygodnia sprawca miał postawione zarzuty – powiedziała niedawno w Polsce.



Teatr Telewizji: Posprzątane

TVP Kultura, 20:00
Lane jest kobietą sukcesu. Zatrudnia do pomocy imigrantkę Matilde, która niewidzi sprzątać. Wtrąca się Virginia, siostra Lane, mająca obsesję na punkcie utrzymywania porządku.

Sicario 2: Soldado

TVP 1, 21:20
Trzy lata po sukcesie „Sicario”, uhonorowanego 3 nominacjami do nagrody Oscara, powstał „Sicario 2: Soldado” o dalszych losach bohaterów pierwszej części. Podwójny agent Alejandro Gillick wraca do gry, walcząc z kartelami narkotykowymi.

Za burzą

TV Puls, 22:00
Wyprawa czterech mężczyzn kończy się katastrofą, gdy sztorm wyrzuci ich jacht. Uwięzieni we wraku dryfują 119 dni po Pacyfiku. Po dotarciu do lądu ich niewiarygodna historia przetrwania zostaje podważona przez media i władzę.

Zapowiedź

TVN, 22:40
W roku 1959 Lucinda oraz jej rówieśnicy umieszczają swoje wyobrażenia o przyszłości w kapsule czasu. 50 lat później, po otwarciu kapsuły, okazuje się, że na kartce Lucindy jest ciąg liczb, precyzyjnie opisujący daty i liczbę ofiar największych kataklizmów i katastrof, które dotknęły ludzkość przez pół wieku.



KRZYŻÓWKA NR 21

Poziomo:

- 1) rycerze z sagi „Gwiezdne wojny”,
 - 6) smakowity kawałek jedzenia,
 - 11) kodeks honorowy samurajów,
 - 12) krępujące rzemienie, pęta,
 - 13) ptak czczony w starożytnym Egipcie,
 - 14) Sergio, reżyser filmu „Za garść dolarów”,
 - 15) włókno trawy używane do wyrobu lin, mat, papieru,
 - 17) przednia strona budynku,
 - 18) wystawne przyjęcie bez tańców,
 - 19) małżeńskie lub madejowe,
 - 20) okrągłe okno charakterystyczne dla gotyku,
 - 23) grecka wyspa na Morzu Jońskim,
 - 25) „... jednej nocy”, piosenka grupy Alibabki,
 - 26) odrywa się od lądolodu,
 - 27) świtezianka nad stawem,
 - 28) kolor bezchmurnego nieba,
 - 31) nakłanianie do zgody,
 - 34) ptak na królewskim stole,
 - 36) „... i diament”, film Andrzeja Wajdy,
 - 37) bęben do nawijania lin, szpula,
 - 38) składnik gazu ziemnego,
 - 39) pyton lub anakonda,
 - 40) niezbędny do oddychania.
- Pionowo:**
- 2) zakaz wywozu towarów,
 - 3) Henrik, autor dramatu „Dom lalki”,
 - 4) urządzenie do zrzucania węgla,



AUTOPROMOCJA 0110987265

Tvoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem

☎ 85 875 07 30

- 5) wyznawca np. chrześcijaństwa,
- 6) stan w USA ze stolicą w Denver,
- 7) Izabella, filmowa Helena Kurcewiczówna,
- 8) zasłona na twarzy Arabki,
- 9) Zygmunt, Władysław Lubicz w serialu „Klan”,
- 10) ostatnia zabawa w roku,
- 16) poetycko o strumieniu,

- 21) pokarm dzikich zwierząt,
- 22) przepływa przez Antwerpię,
- 23) kuzyn dyni, arbus,
- 24) okrutne, bezprawne rządy,
- 29) powszechny podziw, szacunek,
- 30) produkcyjny lub usługowy,
- 32) termin z tresury owczarka,
- 33) mityczny myśliwy beocki,
- 34) ślad po oparzeniu,
- 35) koronkowa ozdoba sukni.

ROZWIĄZANIE NR 20

J	E	Z	I	O	R	A	K	■	J	A	R	Z	A	B	E	K							
A	W	D	■	R	O	Z	A	■	N	A	■	W	■	■	■	■							
N	I	W	O	D	A	■	L	A	W	A	■	L	A	■	■	■							
H	E	N	N	A	■	E	K	O	N	O	■	W	I	A	T	R							
U	■	K	■	G	U	R	U	■	W	I	E	C	■	S	■	T							
S	Z	A	F	A	■	A	S	Y	R	I	A	■	A	S	T	M							
■	O	E	■	J	■	K	■	E	■	W	■	T	■	■	■	■							
Z	L	O	B	■	A	P	A	N	A	■	C	Z	■	I	■	O	R	E	Z				
■	Z	■	R	■	Z	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	E	N	■	T				
■	K	A	M	A	■	S	■	■	■	■	■	■	■	■	Z	R	E	B	A	K			
■	S	■	A	■	Z	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	O	■	A	■			
■	I	N	D	E	K	S	■	■	■	■	■	■	■	■	■	B	E	R	L	I	N		
■	A	■	E	■	W	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	B	■	E	■	A		
■	Z	A	R	N	A	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	O	G	R	O	D		
■	E	■	A	■	L	A	■	M	■	I	■	S	T	R	A	■	J	■	K	■	O	■	A

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja decyzjom, lecz zwolnij tempo. Horoskop dzienny wróży, że rozmowa wyjaśni nieporozumienia i doda odwagi.

Ryby (19.02 - 20.03)

Stabilność kusi, ale mała zmiana może odświeżyć plany. Horoskop na dziś to wskazówka, by zadbać o finanse oraz odpoczynek.

Baran (21.03 - 19.04)

Wymiana myśli przyniesie inspirację. Słuchaj uważnie, co mówią inni. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że unikniesz dzięki temu chaosu.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje są intensywne, więc postaw na dom i bliskość. Horoskop dzienny przypomina, że małe gesty leczą i przynoszą ukojenie...

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Błyszczysz naturalnie, lecz podziel się sceną. Horoskop na dziś wyraźnie mówi, że współpraca wzmocni efekt. Warto grać zespołowo.

Rak (22.06 - 22.07)

Detale mają znaczenie, więc porządkiem priorytetów. Spokój da przewagę. Horoskop dzienny na wtorek to wskazówka, by zaufać intuicji.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia wraca, gdy mówisz wprost. Ustal granice i dbaj o równowagę. Horoskop dzienny radzi zachować balans we wszystkim.

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja poprowadzi cię właściwą drogą, ale sprawdzaj efekty. Horoskop na dziś mówi, że szczerść oczyści napięcie. Dziś mów spokojnie.

Waga (23.09 - 22.10)

Ciekawość popchnie cię naprzód, więc planuj rozsądnie. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że podróż w myślach będzie pomagając.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Dyscyplina procentuje, lecz pamiętaj o przerwach. Horoskop dzienny mówi, że zdrowie da siłę do mierzenia się z wszystkimi zadaniami.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Twoje oczekiwania wobec innych osób będą nieco wygórowane. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by nieco obniżyć poprzeczkę.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Wrażliwość wzmacnia relacje, więc ufaj sercu. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że twoja kreatywność osiągnie wyżyny.

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE LEGENDARNA ALPEJKA ZAMIAST ZŁOTA PO UPADKU NA STOKU WYLĄDOWAŁA W SZPITALU

Filmowa kariera bez happy endu

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

Lindsey Vonn, która miała zdobyć we Włoszech swój drugi złoty medal olimpijski, miała poważny upadek na trasie zjazdu w Cortinie d'Ampezzo i wylądowała w szpitalu.

Lindsey Vonn, mimo że 30 stycznia w szwajcarskiej Crans-Montanie doznała zerwania więzadła krzyżowego przedniego w kolanie wskutek upadku podczas zawodów Pucharu Świata, zdecydowała się wystartować w olimpijskim zjeździe, który odbył się w niedzielę w Cortinie d'Ampezzo.

41-letnia amerykańska narciarka odbyła przed igrzyskami dwa treningi na trasie olimpijskiego zjazdu i uznała, że weźmie udział w zawodach z kontuzjowaną nogą w stabilizatorze.

Jadąca jako 13. zawodniczka upadła na początku trasy - jak wyliczono - po około 13 sekundach jazdy. Zahaczyła o jedną z bramek i z dużą prędkością bezwładnie przeokołowała



Lindsey Vonn przyjechała do Włoch po swój drugi złoty medal olimpijski, ale już po 13 sekundach jazdy zahaczyła o bramkę i z dużą prędkością przeokołowała po stoku

po stoku. Przez kilkanaście minut była opatrywana przez ratowników, zanim została zabrana przez śmigłowiec do szpitala w Treviso.

- To zdecydowanie ostatnia rzecz, jaką chcieliśmy tutaj zobaczyć. Kiedy dochodzi do czegoś takiego, oczywiście każdy na nadzieję, że nic poważnego się nie

stało, ale to było przerażające. Dodatkowym złym znakiem był widok rozkładanych noszy - powiedziała siostra Vonn Karin Kildow.

Alpejka trafiła na oddział intensywnej terapii, ale jej życiu na szczęście nie zagrażało niebezpieczeństwo. Przeszła już dwie operacje. Pierwszy zabieg

przeprowadzono na złamanym lewym podudziu Lindsey.

„Po południu Lindsey Vonn przeszła operację ortopedyczną w celu stabilizacji złamania lewej nogi” - przekazał w niedzielę szpital Ca' Foncello w Treviso w oświadczeniu dla mediów.

Drugi z zabiegów miał na celu zapobieżeniu komplikacjom

związanym z obrzękiem i przepływem krwi.

Życzenia szybkiego powrotu do zdrowia dla amerykańskiej alpejki przekazała przewodnicząca Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego (MKOl) Kirsty Coventry.

- Jest niesamowitym źródłem inspiracji - powiedziała szefowa światowego ruchu olimpijskiego, dodając, że ma Amerykanek w swoich myślach.

MKOl nie mógł zakazać Vonn udziału w igrzyskach mimo kontuzji odniesionej przed rozpoczęciem zawodów, ponieważ taką decyzję podejmują wyłącznie zawodnicy i trenerzy. Poinformował o tym dziennikarzy dyrektor sportowy organizacji Pierre Ducray.

- Dajemy sportowcom możliwość trenowania. Kilkakrotnie sprawdziła trasę i udowodniła swoją gotowość do rywalizacji - wyjaśnił Ducray. - Nie możemy powiedzieć, czy powinna była startować, czy nie; sama podjęła decyzję. To decyzja zespołowa i dotyczy ona wszystkich sportowców.

©/P

DZISIEJSZE STARTY POLAKÓW

biathlon

13.30 - bieg indywidualny na 20 km M (Konrad Badacz, Grzegorz Galica, Jan Guńka, Marcin Zawół)

biegi narciarskie

9.15 - sprint techniką klasyczną K, kwalifikacje (Aleksandra Kołodziej, Izabela Marcisz, Eliza Rucka-Michalek, Monika Skinder)

9.55 - sprint techniką klasyczną M, kwalifikacje (Sebastian Bryja, Dominik Bury, Maciej Starega)

łyżwiarstwo figurowe

18.30 - soliści, program krótki (Władimir Samojłow)

narciarstwo alpejskie

10.30 - kombinacja drużynowa K, zjazd (Maryna Gąsienica-Daniel)

14.00 - kombinacja drużynowa K, slalom (Aniela Sawicka)

saneżkarstwo

17.00 - jedynki K, 3. slizg (Klaudia Domaradzka)

short track

10.30 - 500 m K, kwalifikacje (Natalia Maliszewska, Gabriela Topolska)

11.10 - 1000 m M, kwalifikacje (Michał Niewiński, Felix Pigeon)

11.59 - sztafeta MIX, ćwierćfinały (Natalia Maliszewska, Kamila Sellier, Gabriela Topolska, Michał Niewiński, Felix Pigeon)

skoki narciarskie

18.45 - drużyny MIX, 1. seria konkursowa (Kamil Stoch, Kacper Tomasiak, Paweł Wąsek, Pola Beltowska, Anna Twardosz)

Udany weekend kadrowiczów w ligach zagranicznych: Jakub Moder odżył, Robert Lewandowski również

Jacek Czaplowski
redakcja@polskapress.pl

Dokładnie za 44 dni reprezentacja Polski rozegra półfinał barażu o MŚ 2026 z Albanią. Selekcjoner Jan Urban otrzymał właśnie kolejną dobrą informację.

Robert Lewandowski na dziesiątego gola w tym sezonie La Liga czekał przeszło miesiąc. Udało się w gładko wygranym spotkaniu z Mallorcą, na które wyszedł z opaską kapitana. Dzięki niemu drużyna objęła prowadzenie, gdy wykorzystał piłkę odbitą od Daniego Olmo.

W Barcelonie zastanawiają się, co począć z „Lewym” w kontekście przyszłego sezonu. Hansi Flick i Joan Laporta ponoć są za tym, żeby przedłużyć kontrakt o rok, ale pod pewnymi warunkami. Trener chce zgody Polaka na drugoplanową rolę. Prezes - znaczącej obniżki. Sam napastnik rozważa natomiast zapytania ze Stanów Zjednoczonych i Arabii Saudyjskiej, dając jednocześnie do zrozumienia, że priorytetem ma Duma Katalonii, z którą nie-

bawem zasiądzie do negocjacyjnego stołu.

Jakub Moder wreszcie wrócił do wyjściowego składu Feyenoordu w Rotterdamie i od razu zaliczył asystę przy голу na wagę zwycięstwa z Utrechttem. Ponadto kluczowymi podaniami popisali się w weekend również Michał Skóraś w Belgii, Tymoteusz Puchacz w Azerbejdżanie, a dwiema Kacper Kozłowski w Turcji.

Największą furorę poza Polską robi jednak Mateusz Żukowski. Były gracz Lecha Poznań i Śląska Wrocław odnalazł się na zapleczu niemieckiej Bundesligi. W piątek ustrzelił dla Magdeburga hat-tricka, dzięki czemu jego dorobek wzrósł do 9 goli.

Tymczasem selekcjoner Jan Urban w weekend śledził przede wszystkim kandydatów z ekstraklasy. W niedzielę był na Nowej Bukowej, by podejrzeć, jak radzą sobie piłkarze GKS Katowice i Widzewa Łódź. Jednemu z nich, asystującemu przy jedynym golem Bartoszowi Nowakowi, niedawno wręczał statuetkę dla najlepszego ligowca ubiegłego roku. Niewykluczone, że już podczas barażu w kadrze obejrzymy zresztą



Robert Lewandowski na swojego dziesiątego gola w bieżącym sezonie La Liga czekał blisko miesiąc. Udało mu się to w wygranym 3:0 meczu Barcelony z Realem Mallorca

nowe twarze. Kamil Glik widzi wśród obrońców miejsce dla swojego kolegi z Cracovii, Oskara Wójcika.

WEEKEND KADROWICZÓW

Bramkarze:

Bartłomiej Drągowski (Widzew Łódź) - 90 minut w przegranym 0:1 meczu z GKS Katowice.

Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) - 90 minut w przegranym 1:2 meczu z Borussia Dortmund.

Łukasz Skorupski (FC Bologna)

- 90 minut w przegranym 0:1 meczu z Parmą Calcio.

Kacper Tobiasz (Legia Warszawa) - 90 minut w zremisowanym 2:2 meczu z Arką Gdynia.

Mateusz Kochalski (Karabach Aghdam) -

ławka rezerwowych w przegranym 1:2 meczu z FC Shamakhi.

Obrony:

Jan Bednarek (FC Porto) - mecz ze Sportingiem

Lizbona w poniedziałek.

Matty Cash (Aston Villa) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z AFC Bournemouth.

Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki) - ławka rezerwowych w zremisowanym 0:0 meczu z Arisem.

Jakub Kiwior (FC Porto) - mecz ze Sportingiem

Lizbona w poniedziałek.

Kryspin Szczesiński (Górnik Zabrze) - ławka rezerwowych w przegranym 0:1 meczu z Lechem

Poznań.

Przemysław Wiśniewski (Widzew Łódź) - 90

minut i żółta kartka w meczu z GKS Katowice (0:1).

Paweł Wszolek (Legia Warszawa) - 17 minut w zremisowanym 2:2 meczu z Arką Gdynia. Jan Ziółkowski (AS Roma) - mecz z Cagliari Calcio w poniedziałek.

Pomocnicy:

Kamil Grosicki (Pogori Szczecin) - 84 minuty

w meczu z Bruk-Bet Termalica Nieciecza (1:1).

Jakub Kamiński (FC Koeln) - 90 minut w przegranym 1:2 meczu z RB Lipsk.

Bartosz Kapustka (Legia Warszawa) - 69 minut

w zremisowanym 2:2 meczu z Arką Gdynia.

Kacper Kozłowski (Gaziantep FK) - 68 minut i 2

asysty w wygranym 5:1 meczu z Keçiorenuciu.

Filip Różga (Sturm Graz) - 89 minut w wygranym 1:0 meczu z SV Ried.

Michał Skóraś (KAA Gent) - 90 minut i asysta

w przegranym 1:3 meczu z OH Leuven.

Bartosz Slisz (Brøndby IF) - 90 minut w zremisowanym 0:0 meczu z Randers FC.

Sebastian Szymański (Stade Rennes) - 64 minuty

w przegranym 1:3 meczu z RC Lens.

Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo) - mecz

z US Cremonese w poniedziałek.

Piotr Zieliński (Inter Mediolan) - 63 minuty

w wygranym 5:0 meczu z US Sassuolo.

Napastnicy:

Adam Buksa (Udinese Calcio) - leczy kontuzję.

Robert Lewandowski (FC Barcelona) - 78 minut

i gol w wygranym 3:0 meczu z RCD Mallorca.

Krzysztof Piątek (Al-Duhail) - 45 minut w przegranym 1:2 meczu z Umm-Salal.

Karol Świdwierski (Panathinaikos Ateny) - 21

minut i żółta kartka w wygranym 2:1 meczu

z Olympiakosem Pireus. ©/P

SPORT

www.sportowy24.pl

Było nerwowo na boisku. Siatkarze Necka Augustów wygrali po tie-breaku

Mariusz Klimaszewski, opr. mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Po emocjonującym widowisku siatkarze KS Necko Augustów udanie zrewanżowali się drużynie MCKiS Jaworzno, wygrywając po tie-breaku 3:2 w spotkaniu 22. kolejki PLS 1. Ligi.

Po wygraniu pierwszego seta przez gospodarzy z Augustowa, druga partia przyniosła najmniej emocji. Zawodnicy trenera Dawida Murka wygrali 25:20 doprowadzając do remisu. W tym secie zaczęły pojawiać się jednak sporne sytuacje. Po jednej z dłuższych wymian żółtą kartką ukarany został Dawid Murek, który nie zgadzał się z decyzją sędziego.



Siatkarze Necka wywalczyli dwa punkty z MCKiS Jaworzno

W trzecim secie Necko wygrało 25:23. Nie zabrakło jednak w tej partii kolejnych kontrowersji. Sędzia główny zmieniał swoje decyzje, czym wprowadził nerwowość w obu ekipach. Żółty kartonik obejrzał Oleg Krikun. W dalszej części gry czerwoną kartkę otrzymał też trener gości Dawid Murek. Czwarta partia padła łupem gości, ale decydująca należała już do Necka.

KS Necko Augustów - MCKiS Jaworzno 3:2 (25:20, 20:25, 25:23, 22:25, 15:12).

Necko: Krikun (21), Rodek (16), Jarosiński (16), Rudzewicz (12), Sterna (12), Taudul (1), Konieczny, Krupiński (L), Baran, Buczek, Łukasik, Cholewiński, Opiola (L).

Inne wyniki: Czarni - Mickiewicz 1:3, MKS Będzin - KPS Siedlce 3:1, GKS Katowice - Lechia Tomaszów Maz. 3:0, Stal Nysa - Sparta Grodzisk Maz. 3:0, SMS Spała - BBTS Bielsko-Biała 3:0, BKS Bydgoszcz - Anioły Toruń 2:3, Astra Nowa Sól - Avia Świdnik 0:3.

1. GKS Katowice	22	53	58:21
2. CUK Anioły Toruń	21	49	54:20
3. Stal Nysa	21	46	54:27
4. BBTS Bielsko-Biała	22	42	50:37
5. MKS Będzin	22	41	51:36
6. MICKIEWICZ Kluczbork	20	40	46:30
7. MCKiS Jaworzno	20	29	38:41
8. Avia Świdnik	21	29	38:42
9. Lechia Tomaszów Maz.	21	28	37:43
10. PIERRROT Czarni Radom	22	27	37:45
11. Astra Nowa Sól	21	27	34:43
12. KPS Siedlce	21	26	38:49
13. KS NECKO Augustów	21	22	30:47
14. BKS Bydgoszcz	21	22	32:49
15. Sparta Grodzisk Maz.	21	18	25:51
16. SMS PZPS Spała	21	8	15:56

ZAPASY

Karolina Domaszuk mistrzynią Polski

Mistrzostwa Polski w Zapasach odbyły się ostatnio w Janowie Lubelskim. W rywalizacji w stylu klasycznym mężczyźni doskonale spisali się zapaśnicy KS Wschód Białystok bracia Mairbek i Arslanbek Salimow. Mairbek wywalczył złoto w kat. 63 kg, a Arslanbek srebro w kat. 67 kg. Trzeci medal dla Białegostoku zdobyła Karolina Domaszuk, która bez straty ani jednego punktu, obroniła tytuł mistrzyni Polski seniorek w kat. 68 kg.



FOT. KS WSCHÓD BIAŁYSTOK

PIŁKA NOŻNA

Legia przyjedzie 1 marca

Znane są terminy spotkań Jagiellonii w 23. i 24. kolejce PKO Ekstraklasy. 1 marca białostoczanie podejmą Legię Warszawa (godz. 14.45), a 6 marca zagrają w Gdańsku z Lechią (20.45). **KW**

W Jadze błysk nowego, błysk starego, a efekt był znakomity

Wojciech Konończuk wojciech.kononczuk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Lepszego początku rundy w wydaniu Jagiellonii być nie mogło. Białostoczanie wygrali dwa mecze w PKO Ekstraklasie, strzelając w nich aż siedem goli.

Nic dziwnego, że na ten moment wymieniani są jako główny faworyt do mistrzostwa Polski, chociaż droga przed nimi jeszcze długa i wyboista..

Co prawda triumf 4:1 z Motorem Lublin nie przyszedł łatwo i goście wcale nie musieli wyjechać z Białegostoku tak mocno pobici, jednak liczy się efekt końcowy. Cieszy nie tylko zwycięstwo, ale i fakt, że bardzo szybko po dołączeniu do Dumy Podlasia z dobrej strony pokazali się jej nowi piłkarze.

Bośniak jest skuteczny i uniwersalny

Dotyczy to szczególnie Sameda Bazdara, który zdobył kluczową bramkę na 2:1, a mógł mieć jeszcze jedno trafienie, jednak obrońcy wybili piłkę z linii bramkowej po jego uderzeniu głową. Ważne jest jednak jeszcze jedno.

- Zazwyczaj występuje na dziewiątce, ale grałem już w przeszłości jako skrzydłowy. Myślę, że jestem w stanie wystąpić na każdej pozycji w ataku - powiedział w klubowych mediach Jagi Samed Bazdar.



FOT. JAGIELLONIA.PL

To, co Jesus Imaz pokazał przy drugim i trzecim голу dla Jagi, było piłkarską wirtuozerią w najczystszej postaci

Uniwersalność Bośniaka może być równie przydatna, jak jego skuteczność, bo na nadmiar ofensywnych piłkarzy w swojej kadrze trener Adrian Siemieniec raczej nie narzeka.

W spotkaniu z Motorem z nowych graczy wystąpili też: Guliherme Montoia, Nahuel Leiva i Apostolas Konstantopoulos.

Montoia zaliczył asystę przy bramce Tarasa Roman-

czuka, Leiva jako jedyny z nowych wybiegł w podstawowym składzie i zagrał przyzwicie, a Konstantopoulos był na boisku zbyt krótko, by go oceniać.

Hiszpan pokazał piłkarską wirtuozerią

Postawa nabytków Żółto-Czerwonych cieszy, ale wygrana z ekipą z Lublina to w du-

żej mierze popis „starej gwardii”, w której na czoło wysuwają się Jesus Imaz. Sposób, w jaki Hiszpan przy голу Bazara ograł dwóch obrońców Motoru, to wirtuozeria w najczystszej postaci. Można nawet trochę żałować, że futbolówkę stracił jeszcze Afimico Pululu (również bardzo dobry występ), bo Imaz miałby asystę kolejki w kieszeni.

Na pewno Hiszpan zaliczył za to pudło kolejki, kiedy nieprawdopodobnie chybił z niewielkiej odległości przy remisie 1:1. Tym bardziej docenić trzeba to, że Jagiellończyk „nie zagołował się”, miał wielki wkład w trafienie na 2:1, a potem sam popisał się efektywną podcinką przy kolejnym trafieniu dla Jagi.

Wymiatający w środku pola Romanczuk do solidnej gry defensywnej dołożył gola, ustalając wynik meczu z Motorem, a przy kapitanie bardzo dobrze sobie radzą w tej formacji młodzi Bartosz Mazurek i Dawid Drachal.

Po efektownym starciu Jagiellonia ma już nad czwartym w tabeli Zagłębiem Lubin cztery punkty w przewagi, co przy niezwykłym ścisisku w tabeli PKO Ekstraklasy jest już całkiem niezłym kapitałem. Teraz trzeba skupić się na tym, by pójść za ciosem w spotkaniu z Cracovią i szykować się na dwumecz z Fiorentiną w Lidze Konferencji. ©©

BAS KB Białystok nie powojował sobie z warszawskim wiceliderem

Wojciech Konończuk wojciech.kononczuk@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Po raz pierwszy w tym sezonie I ligi pań BAS Kombinat Budowlany Białystok nie zapunktował we własnej hali, przegrywając z KSG Warszawa 0:3.

Stołeczna ekipa to wicelider rozgrywek i w Białymstoku pokazała, że zasłużenie jest w tabeli tak wysoko. W dwóch setach gospodynie nie powojowały sobie za bardzo, bo ich rywalki szybko uzyskiwały sta-

bilną przewagę punktową i kontrolowały przebieg wydarzeń, zwyciężając najpierw do 19, a potem do 18.

Walka rozgorzała za to w trzeciej odsłonie. W końcówce skuteczny atak, a potem as serwisowy Dominiki Surlit pozwoliły gospodyniom odskoczyć na 22:20. Po efektownym bloku było jeszcze 23:21, ale na tym zyski Podlasianek skończyły się, bo do końca punktowały już tylko siatkarki ze stolicy. Ostatnia wymiana wzbudziła protesty w białostockim obozie, bo - zdaniem



FOT. RAFAŁ KASABUŁA

BAS KB Białystok nie dał rady wiceliderkom I ligi z KSG Warszawa, przegrywając we własnej hali 0:3

gospodarzy - atak Martyny Szczepuły był prawidłowy.

- Na stopklatkach widać, że piłka jest w boisku i autu nie było. Szkoda, bo mogło się to potoczyć inaczej - mówi drugi trener BAS-u KB Białystok Sebastian Grzegorzek. - Trzeba też jednak jasno powiedzieć, że Warszawa była lepsza i wygrała zasłużenie - dodaje. a

WYNIKI 18. KOLEJKI

BAS Kombinat Budowlany Białystok - KSG Warszawa 0:3 (19:25, 18:25, 23:25).

BASK Białystok: Surlit, Stepko, Szczepuła, Nowacka, Karnicka, Bałdyga, McGlashan (libero) oraz Bandurska, Stafecka i Senica.

MKS Copco Imielin - Solna Wieliczka 3:2, Credo Płomień Sosnowiec - LTS Legionovia Legionowo 3:0, SMS PZPS I Szczyrk - Enea KS Piła 3:0, Komunalnik Nysa - Karpaty Krosno 3:0.

1. MKS Kalisz	17	48	48:8
2. KSG Warszawa	18	45	49:19
3. BAS KB Białystok	18	37	44:24
4. KS Piła	18	30	38:33
5. Płomień Sosnowiec	18	28	36:33
6. MKS Imielin	18	27	34:34
7. Komunalnik Nysa	18	26	33:35
8. Solna Wieliczka	18	21	27:39
9. LTS Legionovia	18	21	31:40
10. Karpaty Krosno	18	19	25:40
11. SMS PZPS I Szczyrk	18	17	27:45
12. Nike Węgrów	17	2	9:51

©©